

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi
w Krakowie: miesięcznie
kor. 2—. Za odnoszenie
do mieszkania dopłaca się
40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Admini-
stracji: róg ul. św. Krzyża
Mikołajskiej 1. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZECZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi
na prowincji: miesięcznie
kor. 2-70. W państwie nie-
mieckim kwartalnie: 10
kron. W innych państwach
kwartalnie kron 12—.

Numer pojedynczy zwykły

12 hal

Numer niedzielny ilustro-
wany 16 h.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Jan Strycharski w biurze inseratowym „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 7. Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 180

Kraków, Sobota dnia 4 Lipca 1903

Rok XI.

OD ADMINISTRACJI.

Z nowym kwartałem upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty, która wynosi w miejscu kwartalnie z odnoszeniem 7 kor. 20 hal., bez odnoszenia 6 kor.; na prowincji kwartalnie 8 kor. 10 h., miesięcznie 2 k. 70 h.

Razem z przedpłatą na „Głos Narodu“ można przesyłać przedpłatę na pismo humorystyczno-satyryczne

„Djabek“.

Przedpłata kwartalna wynosi 2 kor.

Premje „Głosu Narodu“:

Dla wszystkich Prenumeratorów „Głosu Narodu“ przeznaczamy jako premję za złożeniem tylko 1 kor. 20 hal. słynną 4-tomową powieść **Maurycyego Jokaja: „Poruszamy z posad ziemię“**.

Prenumeratorów z prowincji prosimy o dołączenie na opłatę pocztę jeszcze 75 hal.

Nowo przystępujący Prenumeratorowie mogą otrzymać bezpłatnie pościągę powieści:

Werytusa: „Potomek Walensteina“,

Conan Doyle: „W sępiach szponach“,

Jana Mieroszowicza: „Zięć firmy L. Feinband et Comp.“, powieść ukończona 80 h.,

Początek powieści p. t. „Teraz i zawsze“, **Adolfa Albertazzi**.

„Milioner w opałach 60 h., a powieść Józefa Rogosza: „W obronie prawdy“ za dopłatą 60 h.

26 numerów ilustrowanego „Głosu Narodu“ z rozpoczętą powieścią sensacyjną „Hotel Babilon“ i ukończoną powieścią „Tajemnica Baskervilleów“ za dopłatą 2 kor.

Na przesyłkę pocztową prosimy dołączyć 60 hal.

Od 1 lipca wydaje „Głos Narodu“ specjalny tygodniowy dodatek **Zako-piański**.

Przykre objawy.

Wybory do parlamentu w polskich dzielnicach Prus wydebiły na wierzch cały szereg zjawisk równie dziwnych jak charakterystycznych. Przedewszystkiem przekonały one najbardziej wątpiących, że uświadomienie ludu polskiego na Śląsku poczyniło olbrzymie postępy i że ruch narodowy polski już się tam nie da powstrzymać żadną najostrzejszą represją. To też stanowisko,

zajęte przez „Katolika“ i p. Napieralskiego, który tak uporczywie obstawał przy sojuszu z centrum, że z całą namietnością zwalczał polskich kandydatów, który pogodził się nawet z takim germanizatorem jak hr. Ballestrem, okazuje się obecnie chybnym, a bratnia walka przez niego rozpoczęta wywołała wielkie zamieszanie w obozie polskim. Przewodników ruchu, tak niewłaściwie nazwanego wszechpolskim, nie możemy także uwolnić od zarzutu zbytowego roznamietnienia i zaciętości, która w polemice wyborczej doprowadziła ich bardzo daleko. Kokietywanie z socjalistami i częściowy sojusz z nimi zawarty, były nawet wprost odstępstwem sprawy narodowej, ale z drugiej strony przyznać trzeba, że ze strony centrum i sprzymierzonego z nim obozu „Katolika“, przekroczone w agitacji wyborczej wszelką miarę, że zatracono niekiedy poczucie tego, co „Katolikowi“ przystoi. Obie więc partje popełniły wielkie błędy, które po uspokojeniu gorączki wyborczej, należy naprawić, dążąc przedewszystkiem do zszeregowania Polaków w jeden oboz pod jednym narodowym sztandarem.

Bardzo nieszczęśliwą była interwencja ks. kardynała Kopfa, który w swoim liście pasterskim stanął otwarcie po stronie germanizatorów i próbował nawet zlekceważyć i obniżyć znaczenie walki o byt narodowy, narzuconej Polakom przez rząd obecny.

Kardynał Kopp jest, jak wiadomo, mężem zaufania Wilhelma II., który znowu jest głową kościoła protestanckiego, zawsze tak wrogo usposobionego dla katolicyzmu. Polityczna wytrwałość księdza kardynała pozwala mu niezawodnie pozostawać w tej trudnej sytuacji, bez naruszenia swej godności i swych przekonań, nie sądzimy jednak, aby potrzebował koniecznie przejmować się do tego stopnia zasadami pruskiego rządu, wspierać system germanizacyjny i wywoływać przez to rozłam pomiędzy duchowieństwem i ludem jego plechy powierzonym.

A przecież zgubne owoce jego zbytnej poślizgiwości dla polityki rządowej już się ukazały. Oto duchowieństwo niemieckie dekanatu katowickiego odmówiło p. Korfantemu ślubu, nie dlatego aby p. Korfanty był złym katolikiem i władzy kościelnej nie uznawał, ale ponieważ występował przeciwko niemieckiemu kandydatowi i germanizacji przez Kościół! Odmowa ślubu jest niewątpliwie nielegalna i kardynał Kopp poucza niewątpliwie księży katowickich, że przekroczyli swoją kompetencję, ale jakież wrażenie wywoła wśród pobożnego polskiego ludu wiadomość, że odmówiono sakramentu Polakowi za to tylko, że silnie obstawał przy swej narodowości!

My, którzy patrzymy codziennie na błagą działalność polskiego duchowieństwa, na jego pracę dla dobra ludu, na zaufanie, jakiem je lud otacza, na jego gorący patriotyzm i gotowość do narodowych poświęceń, nie możemy wyjść z podziwu na widok tej niechęci do Polaków garści księży śląskich, przepojonych sztucznym szowinizmem niemieckim i nierozumiejących uczuć i potrzeb ludu polskiego.

Ten rozłam jest bolesny dla każdego katolika Polaka, a może być w swych następstwach niezmiernie szkodliwy dla interesów katolickiego Kościoła.

Ekscelencja Rezek.

Ustąpienie ministra czeskiego. — Młodość i prace dra Rezeka. — Jego zadania w gabinecie dra Koerbera. — Przyczyny ustąpienia. — Przesilenie odłożone, ale nie zażegnane.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Dr Koerber zostaje na urzędzie, zostają inni ministrowie. Ustępuje jedynie dr Rezek, czeski minister bez teki...

Ekscelencja Rezek nigdy nie mógł się zdo-

być na elegancję przystojniową ministrów austriackich. Twarz o rysach grubych, kanciastych, włosy płowe, oczy siwe, ruchy niezgrabne, suknie źle skrojone i nie dobrze leżące. Wzrost duży, kości grube. Z całej postaci bije siła, energia, zdrowie, spokój. Z oczu tryska wielka inteligencja. Powierzchnością jeszcze dzisiaj przypomina to, od czego zaczął: suplenta gimnazjalnego.

Dobry Czech, gorący patriota, wybił się w górę pracą żelazną. Za młodu zarabiał na życie w Pradze Czeskiej lekcjami i pisywaniem artykułów do gazet... niemieckich. Czeskie wtedy jeszcze nie płaćły za artykuły współpracowników przygodnych. Nauczyciel gimnazjalny, źródłami badaniami zdobył katedrę historii na uniwersytecie czeskim i wytworzył zastęp liczny młodych badaczy dziejowych, będących dzisiaj chlubą i sławą dla nauki czeskiej.

Z katedry uniwersyteckiej, jako męża zaufania klubu młodoczeskiego powołano go do ministerjum wyznań i oświecenia publicznego. Zajął tam z biegiem czasu miejsce szefa sekcji i umiał sobie zapewnić w owym ministerjum wpływ należyty tudzież niepospolite uznanie.

Ministrem bez teki został 18 stycznia 1900 roku. Zaprosił go do gabinetu dr Koerber. Prezes gabinetu, urzędniczego jest zapewne bardzo pilnym biurokrata, odrabiającym akty od 6-tej rano do 10-tej w nocy, redagującym artykuły dziennikarskie, konferującym codziennie z dwoma dziesiątkami ludzi. Lecz, jak na prezesa gabinetu austriackiego w czasach obecnych, posiada wielką, niesłychaną wadę: Poza Wiedniem, poza przelotnym pobytom w kilkunastu miastach austro-niemieckich, nie zna państwa, którem polecono mu zarządzać. Dr Rezek miał mu służyć za informatora i pośrednika zarazem. Służył wybornie. On to opracowywał drowi Koerberowi wszystkie jego projekty ugodowe, on to błagał ustawicznie posłów czeskich, by jeszcze czekali, by jeszcze zwlekali z obstrukcją, by uzbroili się jeszcze na czas pewien w cierpliwość. Jego zabiegi nie zdawały się przecieżyć na nic. Miał niepojętnego ucznia. Dr Koerber, jako typowy centralista niemiecki nie rozumie jądra kwestji narodowej. Dziwi się, dlaczego nikt nie chce zostać Niemcem. Ożywia go ten sam duch, jaki ożywił w 1773 r. hofratów wiedeńskich, którzy nakazywali ludności włościańskiej w Galicji, ażeby „binnen Jahr und Tag“ zaczęła się ubierać po niemiecku.

Po 3½ latach, po daremnych wysiłkach, aby doprowadzić do skutku zgodę między państwem i Czechami, ustępuje. Widzi bowiem, iż tej zgodzie świadomie, czy nieświadomie dr Koerber najusilniej przeszkadza. Przedstawicielowi „Oesterreichische Volksztg.“ oświadczył w środę popołudniu, że mnsi ustąpić z chwilą, kiedy nie mógł przeprowadzić misji, jakiej się podjął.

Dr Koerber tym razem chętnie wita ustąpienie dra Rezeka. Obiecuje sobie, że wyciągnie z tego nastąpienia dwie korzyści.

Po pierwsze dzięki owej dymisji ministra Czecha przywiąże do siebie — tak sądzi — silniej Niemców. Stronnictwom niemieckim bytność ministra czeskiego była zawsze solą w oku. — Szturmowali w niego, gdy to stanowisko zajmował dr Pražak (1879 — sierpień 1892). Usunęli się dra Rezeka z gabinetu będzie dr Koerber przedstawiał Niemcom jako ich wielki zysk polityczny, w zamian za który powinni zaniechać projektów utworzenia gabinetu parlamentarnego.

Powtóre, zdaje mu się, że Czesi ulegną się owej dymisji dra Rezeka jako zapowiedzi dalszych kroków gabinetu, wymierzonych w naród czeski. O pośrednictwo dra Rezeka już nie dba. Jest pewien, że w danej chwili potrafi sam znaleźć drogę do przywódców czeskich. Dr Rezek był mu niewygodnym. Krępował go niejednokrotnie w zapędach antyczeskich.

Gdy hrabia Taaffe po trzynastu latach wspólnej pracy pozbywał się w sierpniu 1892 r. ministra Prażaka, by zyskać poparcie Niemców, był przekonany, iż dokonał majstersztyku taktyki parlamentarnej. W trzynaste miesiocy później padł jak długi pod ciosami Niemców i Polaków. Upadek dra Koerbera przyszedł znacznie prędzej. Przesilenie jest bowiem tylko odłożone, ale nie zażegnane. Dr Rezek wie o tem i dlatego woli ustąpić teraz, niż paść z całym gabinetem, paść nieco później w sposób, który dla upadających nie będzie chlubnym. Nie nleża bowiem wątpliwości, że na jesieni Czesi zatamują radykalnie tok obrad parlamentarnych. Nie boją się ani rozwiązania Izby, ani zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania. Z wyborów wrócić do Rady państwa w pełnej sile, ponieważ dzięki obstrukcji przeciwko drowi Koerberowi odzyskują zaniechanie mas. Głosowanie powszechne zmiażdży Niemców na Morawach, a podkopie ich panowanie w Czechach i na Śląsku.

Czesi mogą czekać, bo upadek dra Koerbera jest nienniknionym. Pytanie tylko, czy na takim przewlekaniu przesilenia wyjdzie dobrze państwo; pytanie, czy Austria może czekać? — Nad tem pytaniem prezes ministrów austriackich powinienby się poważnie zastanowić.

Opuszczeni bracia.

Kiedy uświadomienie narodowe na całym obszarze ziem polskich zadziwiające poczyniło postępy, gdy polskość uważana miejscami już za zupełnie pochłoniętą przez obce, wrocie żywioły, odżyła na nowo w sercach ludu, kiedy nawet na odległych, północnych krańcach dawnej Rzeczypospolitej protestantcy Mazurzy, mimo kilkuwiekowego wpływu wszystko chłonego germanizmu, krew polską w swych żyłach uczuli — o kilkanaście zaledwie mil od Krakowa na południe, po drugiej stronie Beskidu, żyje lud polski w zupełnym zaniedbaniu pod względem narodowym, opuszczony, wydany na pastwę wynarodowienia.

Sprawa zaś tem niepomyślniej się przedstawia, że niebezpieczeństwo równocześnie z dwu stron zagraża: z jednej strony przez urząd i szkołę szerzy spustoszenie madyaryzm, z drugiej ruguje z użycia mowę ojczystą tutejszego ludu rozlegający się z ambony i konfesyjonału język słowacki.

Smutna to rzecz, że społeczeństwo nasze tak mało zdaje sobie sprawy z położenia polskość na Węgrzech, że nie tylko nie ma żadnych pewnych danych co do stanu liczebnego tamtejszych Polaków i ich rozsiadlenia, lecz nawet

nie posiada wogóle żadnych wiadomości, dotyczących stanu tamtejszej Polonii.

Przyjmuje się wprawdzie, że liczba Polaków mieszkających na Węgrzech wynosi około 200 tysięcy. z czego znaczna część przypada na szukających zarobku, a żyjących w rozproszeniu po większych miastach; gdziekolwiek można spotkać wiadomość, że nieco Polaków mieszka na Spiszu, poza tem bardzo mało.

Nie zdziwi więc nikogo, jeżeli wyznam, że wybierając się na Orawę, byłem przekonany, jako prawy Galicjanin, a nadto wychowanek galicyjskich szkół, że — nie władając językiem węgierskim, ani słowackim — z trudnością będę mógł porozumieć się z „Orawcami“.

Korzystając więc z bliskości granicy i długo oczekiwanej pogody, wybrałem się na wycieczkę po Orawie. Pierwszy postój wypadł mi w Jablonce, wiosce leżącej kilka tysięcy mieszkańców, sprawiającej na pierwszy rzut oka wrażenie miasteczka. W kościele, zwracając uwagę swą charakterystyczną budową, odprawiało się właśnie nabożeństwo. Już zdala do uszu mych dolatywał przeciągły śpiew, który odrazu przypomniał mi słowackich pątników, ciągnących kompaniami na odpust do Kalwarji. Wszedłem. Trafiłem właśnie na kazanie. Zgromadzony lud ze skupioną uwagą chwycił padające z kazalnicy słowa księdza. Na mnie te słowa słyszane w obcym jakkolwiek pobratymczym języku, dziwne zrobiły wrażenie. Gdy następnie ozwały się organy i rozległ śpiew, tak różny nie tylko słowami, lecz i melodią od tego, który niedawno słyszałem po naszej, polskiej stronie, uczułem się tutaj obcym.

Jakież więc było moje zdumienie, kiedy opuszczywszy kościół, usłyszałem naraz wokoło siebie mowę polską, wychodzącą z ust tego samego ludu, który dopiero co w obcym języku ślał modły do Boga. By otrzymać wyjaśnienie tego fenomenu, wdałem się w pogawędkę z przechodzącym właśnie obok mnie gospodarzem o sympatycznej fizjonomji.

Odpowiedział najczystsza polszczyzną, z pewnem zakłopotaniem.

— To tak oddawna, panie; w kościele modlimy się ze „słowiańskich“ ksiąg, a w domu mówimy „po naszym“.

— A w jakim języku uczycie swoje dzieci pacierza? — zagadnąłem.

— Jnżej „po naszym“ — odpowiada — ale później w szkole „fara“ (proboszcz) uczy po słowiańsku.

Z dalszej rozmowy dowiedziałem się, że dziecko w szkole oprócz węgierskiego języka i słowackiego, który tutaj jest wykładowym, nie słyszy wcale mowy ojczystej, a później w szkole średniej po największej części madyaryzuje się.

Stan taki — jak później przekonałem się — trwa tutaj wszędzie.

Najsmutniejszym jest fakt, że lud ten nie zdaje sobie sprawy, do jakiej należy narodowości, jaki właściwie jest język, którego używa, co dowodzi, jak ciemnym jeszcze jest jego widuokrąg myślenia. Ilustracją tych słów niech będzie fakt następujący. Wracając, spostrzegłem kilku chłopów, z którymi też nie omieszkałem wdać się w rozmowę. Otóż między innemi usłyszałem takie zdanie: „Słowiańcy nazywają nas Polakami, ale my Polakami nie są, bo mieszkamy po węgierskiej stronie“. Gdy zwróciłem im uwagę, że przecież mówią polskim językiem, zdziwienie ich nie miało granic. Dopiero, gdy użyłem argumentu, że ponieważ ja mówię po polsku, oni zaś używają tego samego języka, czego dowodem, że są Polakami, zdołałem ich przekonać...

Obszar zajęty przez ludność polską tworzy mniej więcej kształt trójkąta, którego dwa ramiona stanowi granica galicyjska. Wioski, w trójkącie tym leżące, których jest kilkanaście, — z tych niektóre po kilka tysięcy liczące — miasteczko Lipnica, są prawie wyłącznie zamieszkałe przez ludność polską. Wyjątek stanowią pleban i nauczyciel, którymi po największej części są tutaj Słowacy, dalej żydzi, których jest po kilku lub kilkunastu w każdej wiosce, a którzy zaliczają się naturalnie do narodowości węgierskiej, wreszcie w miejscowościach większych, jak Jablonka i Lipnica, kilkunastu Węgrów.

Pod względem ekonomicznym i moralnym stan ludu tutejszego również wiele pozostawia do życzenia, do czego w znacznej mierze przyczynia się nieproporcjonalna liczba karczem.

W ogóle lud polski na Orawie bardzo mało różni się od ludu, mieszkającego po drugiej stronie granicy, z którym zresztą prócz jednego języka łączą go w wielu wypadkach więzy pokrewieństwa i wiele stosunków, z czego korzystając, możnaby na lud ten oddziaływać przynajmniej pośrednio, t. j. podnosząc poziom kulturalny ludu z tej strony granicy przez zakładanie czytelni, kółek rolniczych i t. p.

Jak widać stan polskość na Orawie — a jak sądzą na Węgrzech w ogóle — smutny przedstawia widok i uprawnia do stawiania jak najgorszych horoskopów. Rzeczą polskiego społeczeństwa jest zwrócić jak najrychlej baczną uwagę na te opłakane stosunki i rozpocząć im wreszcie przeciwdziałać.

Z. Smółka.

Jubileusz szkoły.

Mowa prof. Dobrowskiego podczas obchodu stoletniego jubileuszu szkoły św. Andrzeja w Krakowie. Dostoje Zgromadzenie!

I. Jak w całej Europie, tak i na wielkim obszarze ziem polskich sprawa wychowania i oświaty spoczywała od najdawniejszych czasów

lomon nieby już nie wymyślił dla przeszkodzenia temu, co się właściwie przed pięciu laty powinno było stać...

— Ja też kochanemu panu nie wymawiam i przed chwilą myślałem, że tak długo bronić się przed upadłością, to była wielka sztuka, której jeden tylko pan Morytz potrafił dokazać... Ja pana, kochany panie Putzschnajder, mogę jedynie podziwiać, a ze mną cały nasz świat finansowy.

— Och, panie prezesie...

— Pana czeka znakomita przyszłość...

— Jestem wzruszony dobrocią pana prezesa.

— Po wykazaniu takich zdolności zajmiesz pan niezawodnie wybitne stanowisko, niech się tylko pierwszy hałas uspokoi. Spodziewam się, że pan wszystko prawnie urządził, że nikt z wierzycieli do procesu kryminalnego nie znajdzie okazji...

— To się wie, panie prezesie, chociaż będą usiłovali, albowiem...

— Albowiem co?

— Albowiem ostatnimi laty przyjmowaliśmy i depozyty, które...

— Które jednak były oprocentowane, a tem samem miały charakter, pod względem litery prawa, zwykłych pożyczek...

— Jak to pan prezes przedziwnie rozwinął.

— A pan, panie Putzschnajder, przewidział? Więc kryminaln nie będzie?

— Prawie jestem pewny.

— To grnt. Bo, kochany panie Putzschnajder, upadłości są jak operacje chirurgiczne. Chodzi w nich o to, aby się szczęśliwie udały. — A czy później operowany kwęka, a nawet umrze, to już chirurga niewiele obchodzi. Byleby on sztuki swej dokazał — operacja jest pomyślna i basta... My się przecież, panie Putzschnajder, dobrze rozumiemy?

— Najdoskonalej, panie prezesie.

— Czy nie przeszkadzam? — zapytał Smoczyński, zatrzymując się na progu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POTOMEK WALLENSTEINA

(sceny z życia finansjery)

przez

WERYTUSA.

16

(Ciąg dalszy).

Wówczas i Gutgeld, mimo uszczęśliwienia, że dumny panek okazał mu niezwykłą poufałość, namarszczył się:

— Na kogo pan hrabia psyka?

Ale wyczerpany młodzieniec nie zdołał już odpowiedzieć. Zwiesiwszy głowę usnął.

Przysłani przez Bisturkiewicza lokaje wynieśli ordynata wraz z krzesłem do przedpokoju, a stamtąd zarzucając mu futro, znieśli na dół do karety.

Był to zarazem i finał rautu, którego gospodyn po wyprawieniu ostatniego gościa z westchnieniem wyrzekła:

— Gdyby to się dało przewidzieć, nie byłabym temu błaznowi posłała zaproszenia nie tylko za dwieście, ale nawet i za pięćset rubli...

VI.

— Panie Suczyński, proszę mi zaraz przedstawić dokładny rachunek z Hortensinem... Spodziewam się, że „Discontogesellschaft“ nie ponieśli dużej straty?

— Więc, panie prezesie, już?

— A już — z westchnieniem odparł Waldstein.

— Upadłość ogłoszona?

— Dziś nastąpi...

— Taka śliczna fabryka, z imieniem pani prezesowej słynąca...

— To właśnie mnie martwi...

— Ale pan prezes ma pociechę, że wszystkie akcje przed pięciu laty...

— No... no... panie Suczyński, przygotuj pan rachunek...

Po wyjściu sekretarza konsultatu paragwajskiego, a zarazem szefa biura „Discontogesellschaft“, potomek Wallensteina zapadł w poważną zadumę.

— Hortensin? Mój najlepszy interes... Najsolidniejsza i najpierwsza w kraju cukrownia... Ktoby się tego przed dwudziestu, przed piętnastu laty spodziewał? No, bo przed pięciu ja już wiedziałem, że inaczej nie może się skończyć... Będzie teraz krzyk, hałas... Ale co to mnie może obchodzić? Akcje zawczasu się sprzedają... Ci co po nas przeszli, ładnie gospodarowali... Właściwie ja się tylko dziwię, że oni potrafili się tak długo trzymać. Putzschnajdra znać w tem głowę... Ale i on już nie mógł dłużej struny ciągnąć, skoro się urwała... To tylko paskudne, że cukrownia nazywa się Hortensin... Będą sobie ludzie przypominali, że Waldstein na cześć swej żony tak ją nazwał.

Rozmyślania założyciela Hortensina przerwało wejście szpakowatego, zamasyztego indywiduum:

— Właśnie o kochanym panu przed chwilą myślałem — rzekł Waldstein, kordyalnie witając przybyłego.

— Przyjeżdżam prosto z Hortensina, dwie noce oka nie zmrugałem... Co się tam nie dzieje! Niczem sądny dzień w naszej bóżnicy.

— Jakto w naszej, panie Putzschnajder?

— Ach przepraszam, zapomniałem, że pan prezes już ten tego... i...

— Mniejsza o konfesyjność, panie Putzschnajder. Gadaj pan, dlaczego nie mogliście jeszcze przez jedną kampanję przetrzymać?

— A z czego było płacić robotnikom? Skąd brać na akcyzę, na należność za buraki? Gdyby jeszcze „Discontogesellschaft“ nie cofnął ostatecznie kredytu...

— I pan się dziwisz temu cofnięciu, skoro dotychczasowe pokrycie...

— Ja się nieczemu nie dziwię, panie prezesie, tylko tłumaczę, że w takich okolicznościach o prowadzeniu kampanji nie mogło być mowy, że nie tylko Morytz Putzschnajder, ale sam Sa-

w rękach duchowieństwa. Wychowanie kobiet ubiegłych wieków znajdowało się na niskim poziomie. Dziewczęta pobierały naukę w klasztorach PP. Franciszkanek, Benedyktyn, Wizytek, Dominikanek i Sakramentek, gdzie uczyły się pisać, czytać, katechizmu i robót ręcznych. Innych szkół żeńskich nie było. Dopiero u schyłku w. XVIII powstały pensje świeckie nie tylko w Warszawie i Krakowie, lecz nawet w małych miastach jak n. p. w Sandomierzu. Lecz publiczność nie miała zaufania do tych zakładów, które przynosiły więcej szkody niż pożytku. Z tą chwilą kwestja wykształcenia kobiet zaczęła zajmować umysły ówczesnych znakomitych mężów. Kołłątaj w liście do Małachowskiego wyraził głębokie przekonanie, że „matki Rzeczypospolitej, matki stanu rycerskiego, matki gospodarzów i panów powinny być jak najgruntowniej oświecone“.

Komisja edukacyjna poddała pensje żeńskie pod nadzór rektora szkół wydziałowych, lecz te zamiast dążyć do ścisłego wykonania planu przepisane, obejmującego naukę czytania i pisanie po polsku, religij, arytmetyki, geografii i historii powszechnej, zwłaszcza narodowej, zwracały główną uwagę na naukę języków obcych, mia nowicie francuskiego, tańców, rysunków i gry na fortepianie.

Ostrzeżona sprawozdaniami wizytatorów o takim przekroczeniu przepisów szkolnych przez właścicielki pensyj żeńskich, zamierzała komisja edukacyjna oddać władzę nad niemi eforatom żeńskim, złożonym z najrozsądniejszych i najcenniejszych kobiet w każdym województwie. Lecz niszcząca siła wypadków politycznych stanęła na przeszkodzie w wykonaniu tego zamiaru. Naród, długą chorobą nękany i bezsilny, nie mógł się oprzeć zewnętrzny wrogom, razem z sobą połączonym. Klęski trzech rozbiorów pokryły grobowym całunem kraje Rzeczypospolitej. I oto nagle, prawie w jednej chwili, Galicja została odcięta od tradycji wiekopomnych Konarskich, Czackich i Kołłątajów.

Na tle żałobnym dziejów naszych na początku w. XIX tu, w sercu Polski, przy omszałym murze miejskim, powstaje publiczna szkoła żeńska, która miała zająć piękną kartę w dziejach szkolnictwa polskiego. Poczęta z bojaźni Pańskiej, która według wołania proroków, jest nie tylko początkiem mądrości, ale i źródłem życia, dała popęd do tworzenia innych szkół i rozszerzenia horyzontu oświaty ludowej.

Zgromadzenie Panien reguły św. Klary chętnie przyjęło ciężar nowych obowiązków i trosk w przekonaniu, że najmielszą czyni ofiarę Bogu poświęceniem się żoźnej pracy jako służbie żywemu kościołowi Chrystusa. Z należycie przygotowaniem siłami nauczycielskimi zakonnikami, przystąpiło do założenia szkoły, której uroczyste otwarcie po odprawionem nabożeństwie nastąpiło 1 września 1803.

Ks. Olechowski, biskup-sufragan i administrator diecezji krakowskiej w piśmie, zwróconem do ksieni hr. Sierakowskiej, wyraził nadzieję, że ta szkoła przyczyni się do pomnożenia chwały Bożej i przyniesie pożytek miastu i krajowi a zaszczyt Zgromadzeniu zakonnemu.

Odtąd życie szkoły popłynęło falą cichą i równą. Atmosfera jej nosiła zawsze charakter spokoju i wewnętrzznego skupienia. Kroczyła ona nieustannie jasnym szlakiem prawdy i cnoty, podobna do słupa ognistego, za którym postępowały długie trzy pokolenia, obejmujące szeregi uczenia, z tą myślą przewodnią, że „nie będzie węgla, gdzie go Bóg nie założy“. Z tego źródła czerpały naukę późniejsze matki, ich córki i wnuczki, owiane jednolitem tchnieniem szkoły.

Dziś u stóp tej szkoły jej wychowanki składają wieniec, uwity z czci, miłości i wdzięczności.

Obecna chwila, zrodzona z szczerzego pietyzmu, spływa kaskadą podniosłych wrażeń, do serc zgromadzonych tutaj byłych uczennic. Duch szkoły, zaklęty w jej murach, przemawia do nich tajemniczym językiem i odtwarza obraz chwil, spędzonych w tych przestrzeniach. U wstępu do szkoły, jakgdyby stojąc na straży, witał je kościół z dwiema skromnymi wieżami, cichy ale strojny piękna historyczną tradycją, która przylgnęła do murów całego klasztoru.

W tej uroczystej chwili unoszą się wspomnienia związane z wszystkimi osobami które tutaj rzuciły ziarna nauki i wiodły dziewczęta „ku wiecznemu światłu potokom“, kładąc podwalinę moralnego charakteru i wpajając w nie zasady pewne i stałe, odnoszące się do wielkich i małych rzeczy. — Tam stoi zastęp zakonnych nauczycielek, co tej szkole poprzysięgły wierność służbę. — To świadome celu spadkobierczyńcie ducha tych, które na tem miejscu, przed tu laty, stały u steru wychowania i „cierpliwie wiązały ciężkie snopy swoje“. — O nich, akoteż o wszystkich współpracownikach tego zakładu możemy zawołać z poetą:

„Lecz kto tam kiedy o nurka zapytał,
Co wyniósł perłę i dał do korony?!

Kto o górnika, gdy za puchar chwycił
Za pług do pracy, za miecz do obrony?
Jako nurkowie i jako górnicy,
I na dno morza i do wnętrza ziemi,
Spuścić się muszą ducha pracownicy
By dobyć skarby i obdarzać niemi!“ (D. n.)

Sprawa pomnika cesarzowej Elżbiety.

Protest artystów wiedeńskich.

Po pierwszym proteście artystów wiedeńskich przeciwko rezultatowi konkursu na pomnik cesarzowej Elżbiety zawrzało w sferach artystycznych całego Wiednia. Syąpiły się artykuły i pojedyncze protesty we wszystkich pismach. Aż we środę wieczorem w Hotel de France w Wiedniu nastąpiło tłumne zebranie artystów i znawców sztuki, które raz jeszcze w bardzo energiczny sposób wystąpiło przeciwko wyrokowi jury i rezolucjom komitetu egzekucyjnego. Zebranie odbyło się pod przewodnictwem literata Grollera, który zaproponował wśród hucznych oklasków, aby prowadzić dalej tę sprawę na drodze sądowej. Groller zaznaczył, że nie jest to protest tylko jakiejś cząstki świata artystycznego, ale że i czeskie stowarzyszenie artystów „Manes“ i węgierscy artyści wyrazili telegraficznie swoje uznanie dla protestu. Zebranie ma na celu również zapobieżenie przyszłym nadużyciom w tym rodzaju.

Posel do Rady państwa dr Heilinger zaznaczył, że z góry już było wiadomem, komu przypadnie nagroda w konkursie. Protest przeciwko temu jest konieczny, bo oczywiście stosunki artystyczne Wiednia.

Rzeźbiarz Klotz podał do wiadomości w imieniu stowarzyszenia artystów, że znajdujący się w komitecie jury przedstawiciele tego stowarzyszenia, jak również „Secesji“ i towarzystwa „Hagebund“, złożyli swoje mandaty członków komitetu.

Zebranie postanowiło oddać sprawę na drogę sądową. Przewodniczący Groller przypuszcza, że wobec tego komitet egzekucyjny wybierze albo nowe jury, albo ustąpi, albo najpewniej rozpisać nowy konkurs, który uzyska prawomocność.

Rzeźbiarz Seiffert podał rezolucję, przyjętą jednogłośnie: Zebranie wyraża nadzieję, że żaden rzeźbiarz austriacki nie przyjmie udziału w tym nowym konkursie na pomnik cesarzowej w myśl dotychczasowego komitetu egzekucyjnego.

Ustąpienie komitetowych.

Ponieważ komitet egzekucyjny dla pomnika cesarzowej Elżbiety nie podał ostatnich swoich rezolucji pod obrady komitetu artystów orzekających, wystąpili z tego komitetu następujący znawcy i artyści: Radca Leisching, wicedyrektor muzeum austriackiego, członkowie stowarzyszenia artystów: budowniczy Streit, malarz Staufer i inni, członkowie secesji: malarz Bernatzik, malarz Engelhardt, profesor Stanisławski i członkowie „Hagenbundu“ malarz Schirnböck i Konopa.

Niema kanałów na Marsie.

Niemalego hałasu narobiło w swoim czasie odkrycie kanałów na Marsie. Tak przynajmniej nazwano sieć linii prostych, wyraźnie zarysowanych na powierzchni tej bliskiej ziemi planety, a odkrytych przez słynnego astronoma Schiaparellego.

Słusznie przypuszczano, że proste, geometryczne linie nie mogą być swobodnym wytworem natury, ale raczej wyraźnym śladem pracy inteligentnych istot zamieszkujących Marsa.

To pociągało za sobą przypuszczenie, że inne planety również są zamieszkałe, że nie jesteśmy odosobnieni na ziemi w otchłaniach świata.

Tymczasem znany astronom angielski Walter Maunder robił wspólnie z pewnym pedagogiem doświadczenia. mające na celu wykazanie, że odkrycie Schiaparellego było złudzeniem optycznym. W tym celu Maunder dał do przerysowania uczniom gimnazjalnym dokładną mapę Marsa z głównymi zarysami mórz i lądów, ale bez zaznaczenia kanałów. Chłopcy rozmieszczeni byli w różnych odległościach od wzoru, który był narysowany nie w grubych i zdecydowanych konturach, ale w nielicznych delikatnych liniach. Wynik tego doświadczenia był zdumiewający. Już nie tak daleko od wzoru siedzący chłopcy naskikowali w swoich rysunkach takie proste linie, które były bardzo podobne do słynnych kanałów, zauważonych przez Schiaparellego i innych badaczy Marsa. Siedzący najbliżej i najdalej od wzoru nie narysowali kanałów wcale,

gdyż albo wzór widzieli zupełnie dokładnie, albo nie widzieli go wcale. Doświadczenie to powtórzono kilka razy i zawsze z tym samym skutkiem. Z tych badań Maunder wysnuł bardzo prosty wniosek, że odkrycie rzekomych kanałów na Marsie było złudzeniem optycznym Schiaparellego, złudzeniem zupełnie podobnym do tego, jakie spotkało chłopców w szkole. Maunder zauważył, że chłopcy, którzy pojęcia nie mieli o istnieniu jakiegokolwiek kanałów na tej bliskiej nam planecie, mieli tendencję, zupełnie mimowolną, połączenia wyraźniejszych punktów po brzegach mórz prostymi liniami. Oko ludzkie wogóle ma skłonność do łączenia w prostą geometryczną sieć takich linii, których wyrażenie rozróżnić nie może.

W londyńskim towarzystwie astronomicznem nastąpiła z powodu tego zapatrywania Maundera ożywiona dyskusja. Niektórzy rzeczoznawcy chcieli odjąć tym badaniom wszelkie cechy możności i wartości naukowej. Inni gorąco popierali Maundera, a w ich liczbie jeden z najznakomitszych astronomów współczesnych, Newcomb, który dowodził, że życie codzienne nasuwa mnóstwo podobnych złudzeń optycznych, jakie wykazał Maunder.

W taki sposób wiara w kanały na Marsie a zarazem w istnienie inteligentnych istot ludzkich na tej planecie, została silnie zachwiana.

ZE ŚWIATA

Taine o kobietach. — Katastrofa w Hiszpanji. — Parlament pod gołem niebem.

Taine o kobietach. We Francji zbierają składki na pomnik dla słynnego estetyka i filozofa francuskiego Hipolita Taine'a. „La Fronde“, znane pismo kobiece, powstrzymuje kobiety francuskie od udziału w tych składkach, ponieważ Taine strasznie pogardzał kobietami. Pismo to cytuje kilka aforyzmów wielkiego filozofa: „Dać kobiecie sąd krytyczny, idee, duszę, znaczy to samo co dziecku włożyć nóż w rękę“. — „Jeżeli widzisz, że twoja przyszła ma różowe policzki i jasne oczy, to nie myśl, żeby była aniołem, ale że się dobrze wysypia i je wiele kotletów“. — „Kobieta wychodzi za mąż, aby wejść w świat, mężczyzna żeni się, aby oddzielić się od świata“. — „Uczelwy człowiek w Paryżu kłamie dziesięć razy dziennie, przyzwolta kobieta co najmniej dwadzieścia razy. Światowy mężczyzna kłamie ze sto razy, ale ile razy kłamie światowa kobieta, tego wogóle nie można obliczyć, nawet w przybliżeniu.“

Katastrofa w Hiszpanji. Montalvo, osada najbliższa miejsca straszliwej katastrofy kolejowej, o której donieśliśmy już w depeszach, nie posiada komunikacji telegraficznej i leży na zupełnem pustkowiu, to też bliższe szczegóły katastrofy napływają wolno. Most, który zawalił się pod pociągiem, miał długości 168 metrów i spoczywał na 8 filarach. Ostatni z tych filarów od strony Saragossy runął pierwszy, za nim inne. Pierwsza z dwóch lokomotyw pociągu padła bokiem na ziemię, druga zaryła się przodem głęboko. Wagony w liczbie 18 utworzyły stos potrzaskanych desek i pogiętego żelazta. Mieszkańcy wioski okolicznych pospieszili z pomocą, sprowadzając wozy, lekarstwa, materace i żywność, z powodu jednak braku przyrządów ratunkowych, wydobywanie poranionych podróżnych ze stosu zwałisk było utrudnione. Król hiszpański posłał na miejsce katastrofy adjutanta swojego z pieniędzmi dla zorganizowania akcji ratunkowej.

Parlament pod gołem niebem. W d. 24 czerwca odbyło się w Appenzellu, w Szwajcarii, doroczne „Landsgemeinde“. Starożytny zwyczaj tych wieców pochodzi jeszcze z czasów germańskich „pól majowych“. Zachował się dzisiaj w kilku już tylko biedniejszych kantonach Szwajcarii. Każdy obywatel, który nie był skazany na karę hanbiącą, ma prawo wotowania. Dzień zebrania wiecu jest największym świętem dorocznym. „Landsgemeinde“ odbywa się w Appenzellu dla pierwszego okręgu kantonalnego, dla drugiego zaś w Trogen lub Standwyl. Obywatele schodzą się na rynek miejski wczesnym rankiem. Przybierają odświętne szaty i wkładają na głowy cylindry, których używają w tej jedynie okoliczności. Każdy przynosi ze sobą szablę i... parasol. Szabla stanowi stary emblemat prawa wotowania, a obywatel, któryby o niej zapomniął, nie może wotować. O dziesiątej rano zjawiają się halabardnicy i dobosze, odziani w kostiumy z XV wieku, białe i czarne. Obchodzą oni trzykrotnie rynek. O jedenastej przybywają członkowie Rady z prezesem na czele i zasiadają na estradzie, ustawionej pośrodku rynku. Urzędnicy wybierani bywają na rok, dwa lub trzy. Po przemówieniu przewodniczącego, obywatele zebrani modlą się w milczeniu. Wotowanie od-

bywa się za pomocą podniesionych rąk. Obliczający głosy są tak wprawni, że potrafią odróżnić większość kilku głosów na tysiąc głosujących. Obywatela obranego odprowadzają z muzyką na estradę. Potem następuje wotowanie praw, przygotowanych w ciągu roku przez radnych. Projekt prawa winien być przyjęty lub odrzucony bez żadnej dyskusji. Podczas całej uroczystości panuje ogromny spokój. O dwunastej wszystko skończone. Obywatele bawią się, piją piwo i wracają do domu.

Nowy marszałek.

Lwów 3 lipca. W piątek o godz. 10-tej rano nastąpiło oficjalne wprowadzenie nowego marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego w urządowanie w Wydziale krajowym. Celem powitania nowego marszałka zebrał się w małej sali portretowej w gmachu sejmowym wszyscy członkowie wydziału krajowego, zaś we wielkiej sali Unji lubelskiej urzędnicy Wydziału krajowego. Z nderzeniem godz. 10-tej przyjechał do pałacu sejmowego namiestnik hr. Potocki z marszałkiem hr. Badenim. Namiestnik wszedł wraz z marszałkiem do sali, w której zebrani byli członkowie wydziału krajowego. Przedstawiając marszałka członkom Wydziału, zapewniał marszałka p. namiestnik hr. Potocki o swej serdecznej przyjaźni, podnosząc, że zdarza się to po raz pierwszy, iż ta sama osoba po raz wtóry obejmuje rządy autonomiczne i w serdecznych słowach podziękował hr. Badeniemu za to, że zgodził się przyjąć ponownie godność marszałka.

Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni w gorących słowach podziękował namiestnikowi za życzliwość, jaką zawsze mu okazywał i dodał, że dążyć będzie do tego, aby przyjaźń, która dziś między nimi istnieje, jeszcze bardziej się wzmocniła i utrzymała, „szczególniej w trudnych chwilach, które i dla nas z pewnością przyjdą“, oraz wyraził życzenie, aby tę przyjaźń dla dobra publicznego spożytkować mogli.

Wydział krajowy i marszałek.

Następnie zastępca marszałka krajowego dr Tadeusz Pilat powitał marszałka, wyrażając radość, że ponownie objął zaszczytną godność przewodnika rządów autonomicznych.

Marszałek kraj. hr. Badeni podziękował serdecznie za powitanie, zapewniając, że wobec Sejmu, kraju i podwładnych nie będzie nigdy marszałka i Wydziału, lecz będzie Wydział kraj. z marszałkiem na czele, gdyż tak postanawia nie tylko statut kraju, ale tego wymaga także dobro służby, do której jesteśmy wszyscy obowiązani.

Po tem powitaniu namiestnik opuścił gmach sejmowy, a marszałek przeszedł do sali Unji lubelskiej, gdzie zebrani byli urzędnicy Wydziału kraj. Do nich zwracając się przemówił marsz. hr. Badeni mniej więcej jak następuje:

Trudno mnie was witać, bo tak niedawno się z wami żegnałem. Zdaje mi się, że wczoraj opuściłem ten gmach. Bądźcie przekonani, że witam was najserdeczniej. Długie doświadczenie pouczyło mnie, że podstawą stosunków waszych do mnie jest wzajemne zrozumienie się. Z mej strony będę się zawsze starał pamiętać o potrzebach waszych i życzeniach, ale proszę również o zrozumienie moich wymagań i celów. Mówię, że ręka moja była czasem za twardą. Mogę tylko dodać, że jeżeli tak bywa, to większa przyczyną jest po mojej stronie. Celem naszej pracy jest zaufanie sejmowi, uznanie kraju. Wiem, że to powiększenie pracy, które jest rezultatem naszych starań, przyjmować będziecie chętnie i z zapałem, starając się o to, aby działanie wasze przyniosło jak największą korzyść społeczeństwu. Znana jest zasada, że rozszerzenia praw uzyskuje tylko ten, kto prawa te, jakie ma, wykorzystać umie i chce. Proszę więc was, abyście w tym duchu zawsze działali, zasługując na uznanie kraju i sejmowi. Trzymając się tej myśli przewodniej za was i za siebie tej zwiększonej pracy się nie obawiam i tylko się nią cieszę, a naszą rzeczą jest starać się o to, aby nigdy nie stała się możliwą chwila, w której praca nasza byłaby cięższa, ale za to zakres działania i możność służenia krajowi mniejsza.

Urzednicy wydziału.

Następnie przemawiał imieniem urzędników wydziału krajowego dr Ekielski: Ekscelencjo! W instytucji, w której służymy, wyrobiły się w ciągu jej istnienia pewne zwyczaje i tradycje. I tak według dotychczasowego zwyczaju powitanie nowego marszałka ze strony urzędników ograniczało się na akcie przedstawienia i uszanowania. Nie ma reguły bez wyjątku, tak jak wyjątkowym jest fakt, że za łaską monarcha powołany zostałeś poraz wtóry do objęcia zaszczytnego i brzemiennego łaski marszałka. Witam więc nie nowego marszałka, ale witam marszał-

ka, który nam wraca na zwierzchnika. Mogę zapewnić Waszą Ekscelencję, że witam z tem samym uczuciem, z którym żegnaliśmy go i przedawnieniu ani zmianie ono nie uległo. — Jedną jest tylko zmiana, że w miejsce żalu wstąpiła radość, którą nie tylko my sami podzielamy. — Nawiązując do dzisiejszych słów Waszej Ekscelencji dziękuję za nie; będą one nam otuchą i zachętą przy dalszej pracy, zwłaszcza, że Eksc. podniósł, że i my jesteśmy współpracownikami około dobra kraju.

Marszałek zwrócił się następnie do szefa biura prezydyalnego, Ekielskiego, podnosząc, że jak dotąd był zawsze dobrym duchem wszystkich poprzednich marszałków, tak i nadal ma nadzieję, że długie jeszcze lata w tej samej roli przy boku marszałka pozostanie.

Następnie witał się marszałek z wieloma urzędnikami. — Na tem zakończyła się uroczystość.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Józefa Kalasanta i Uldarsza biskupa wyznawcy; jutro Piąta Niedziela po Świątkach. Krwi Pana Jezusa. Antoniego Zaccariego wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 8 minut 38, zachód przypada o godz. 7 minut 48, długość dnia godzin 16 minut 10.

Kupujcie tylko u Ochrześcijan!

P. T. Prenumeratorów wyjeżdżających na wieś lub do kąpiel upraszamy o nadesłanie 40 hal. za każdą zmianę adresu.

Od administracji.

Administracja „Głosu Narodu“ nie będzie nadal pośredniczyć w odbieraniu prenumeraty na „Ilustrację Polską“.

Z KRAJU.

Nowy Sącz 2 lipca. (Niezwyciężony oszust). Dziś 2 b. m. zasiadał na ławie oskarżonych przed tutejszym trybunałem karnym niezwykle oszust, 46 letni Kazimierz Konrad Wenzel z Warszawy, oskarżony o zbrodnię oszustwa, popełnioną na szkodę włościan. Oskarżony wysokiego wzrostu, blondyn z dużym wąsem, dość silnej budowy ciała, stojąc z aresztu śledczego, bronił się sam. Pan ten przedstawiał się jako pensjonowany major i doktor praw, a czasem jako magister praw i wyłudzał od włościan łatwowiernych różne sumy i to nawet po stokilku dziesiąt koron za wydobywanie spadków i sporządzanie w tym celu różnorodnych podań ze stemplami, których wcale nie wnosili. Udawał także urzędnika depozytowego i wyłudzał od włościan kwoty znaczne, które w rzeczywistości mieli złożyć do depozytu sądowego. Pokrzywdzeni włościanie ze łzami w oczach zeznawali przy rozprawie, jak oskarżony wyłudzał od nich ostatni krwawo zapracowany grosz. Sąd skazał Wenzla na zwrot wyłudzonych kwot i 4 miesiące więzienia obustronnego postami.

Podziękowanie. Od kilkunastu lat obdarza Pani Wisniewska właścicielka Wrzasowic, tutejszą działość szkolną na popisie dorocznym, pięknymi książeczkami, w nagrodę pilności — oprócz tego w zeszłym i w bieżącym roku otrzymały dziewczęta chustki i fartuski jako zachętę do pilniejszego korzystania z nauki robót ręcznych. Odstępując od zasady: „niech nie wie lewica, co daje prawica“, ośmieliłem się złożyć publicznie w imieniu obdarowanej działy szkolnej najserdeczniejsze podziękowanie staropolskie: „Bóg zapłać“.

Dnia 28 czerwca br. udały się dzieci szkolne oraz starsi z Wrzasowic oglądać pamiątki Krakowa i doznać tam „złoty gościnny przyjęcia a 10-ciu gospodarzy bezpłatnie bilety do teatru. — Nie mogąc w inny sposób skłamać na tej drodze Pani Maryi Siedleckiej i Panu dr Jordanowi w imieniu uszczęśliwionej działy i jej rodziców, publicznie serdeczne staropolskie: „Bóg zapłać“.

Aniela Perówna, naucz.

Z Gorlic donoszą nam: Wczoraj odbyło się ukonstytuowanie nowo wybranej Rady powiatowej. Prezesem został wybrany jednogłośnie poseł sejmowy Adam hr. Skrzyński, wiceprezesem naczelnik sądu Smolecki.

Wielkie oszustwo. Z Nowego Sącza donoszą, że odkryto tam oszustwo na wielką skalę. Protokolań sądowy, zajęty w biurze sędziego w sprawach karnych, dopuszczał się fałszerstwa rejestrów karnych. Stwierdzono, że on na własną rękę zmieniał areszt na grzywnę i pobierał ją od zasądzonych w szynku.

Z powodu usunięcia się nasypu wstrzymano ruch towarowy na szlaku Torzenie-Wowolińce kolei lokalnej Czortków-Zaleszczyki, aż do odwołania. Ruch osobowy i pakunkowy przy pociągach Nr. 3656 i 3657 odbywać się będzie nadal przy pomocy przesłania się podróźnych, względnie przez przenoszenie pakunków.

Pociągi Nr. 3655 i 3660 kursować będą aż do usunięcia przeszkody między Czortkowem i Tlustem.

Zakopane. Piszą nam: Dnia 2 lipca 21-letni czeladnik blacharski Jan Michalik, naprawiając dach na hotelu „Morskie Oko“, pośliznął się tak nieszczęśliwie, że spadł i zabił się na miejscu.

KRAKOW 4 lipca.

W sprawie zapisu śp. Walerego Rzewuskiego piszą nam z miasta: Jeden z ustępów testamentu śp. Rzewuskiego brzmi jak następuje: „Na dom nr 27 B. dz. VI dwieście zfr. zapisać mające, aby od tej sumy po sześć oł sta wymienione reperacje grobu mego rodzinnego wykonane być mogły“.

W 1903 roku w miesiącu lutym magistrat objął dom nr 27 B. dz. VI zaś, po wygranym procesie, Arcybractwo nteże dom od brało a, mimo, że syndyk Rady i Arcybractwa codziennie patrzy na grób zapisodawcy uszkodzony, nie spowodował dotychczas jego naprawy. Sądźmy, że pierwszym obowiązkiem legataryuszów, jest jak najściślej przestrzegać spełnienia woli spadkodawcy.

Przyjaźń krakowska zaprasza swoich Członków czynnych na walne zebranie, które się odbędzie w dniu 5 bm. o godzinie wpół do 5 popołudniu, celem uzupełnienia wyborów jak również omówienia niezbędnych potrzeb stowarzyszenia.

Z czytelni akademickiej. Otrzymujemy następujące pismo: Odnosząc do artykułu z „życia akademickiego“ na str. 4 nr 175 mamy zaszczyt prosić o oznaczenie w najbliższym numerze, że korespondencja owa nie pochodzi urzędowo „ze strony Czytelni akademickiej“ i zamieszczona została bez wiedzy zarządu Towarzystwa. Za wydział K. Lubicki, prezes, Bronisław Matejko, sekretarz.

Z „Sokoła“. Dziś w sobotę odbędzie się wieczornica miesięczna w gmachu krakowskiego „Sokoła“ dla członków i ich rodzin. Początek o godzinie 8 wieczór.

Z opery. Dziś w sobotę „Lohengrin“ R. Wagnera z p. Aleksandrem Bandrowskim w partii naczelniej. Elzę śpiewa p. Bohass, króla p. Didur. Telraminda p. Szymański. W partii Ortrudy wystąpi po raz pierwszy artystka opery warszawskiej panna Frenklowna. Opera zostanie wystawiona z całą starannością godną nie tylko dzieła lecz także i znakomitych artystów, w których rękach spoczywają partje.

W niedzielę melodyjna opera Czajkowskiego, „Eugeniusz Onegin“ w niezmiennym obsadzie. We wtorek po raz drugi i ostatni „Lohengrin“.

Kółko Sławistów U. U. J. odbędzie w niedzielę 5 b. m. o godzinie 11 rano w sali XXXII Coll. nov. XVIII Zwyczajne naukowe posiedzenie z następującym porządkiem dzianym:

1) Odczyt kol. Sobieniewskiego p. t. „Bolesław Śmiały“ Wyspiańskiego. 2) Dyskusja.

Dla nieczłonków wstęp 20 h.

Wydział Związku sokolego wzywa drahów uczestników Złotu, aby z reklamacjami rzeczy pozostawionych we Lwowie, odnosili się wprost do Związku z jaknajdokładniejszym opisem tych rzeczy.

Wyjaśnienie. Z powodu notatki, zamieszczonej we wczorajszej kronice p. t. „popierajcie przemysł krajowy“, proszę nas o zaznaczenie p. Halski, który otrzymał dostawę łózek i innych sprzętów do domu akademickiego, że w kontrakcie dostawy zastrzeżone jest dostarczenie wyrobów krajowych i on tylko takich wyrobów dostarczyć będzie. Roboty zostały rozdzielone pomiędzy miejscowych rzemieślników. Dodać należy, że przedmioty dostarczone wyrobu krajowego są lepsze i tańsze aniżeli obce.

Zydowska bezczelność Z powodu naszej notatki o napadzie żyda Hüttnera na mieszkanie pani A. W., ten ostatni przesłał nam sprostowanie, przeproszone zuchwałymi kłamstwami, których oczywiście nie mamy obowiązku drukować. Notujemy tylko, że Hüttner nie jest właścicielem, ale zarządcą domu przy ul. Zwierzynieckiej 21. Dziwimy się, jak ktośkolwiek może mieszkać w domu, administrowanym przez takie indywiduum. Awantura, której sprawcą był Hüttner, wywołała wielkie oburzenie wśród świadków tego zajścia. Ogólne też panuje zdziwienie, że podobne wypadki są możliwe w Krakowie i że taki Hüttner jeszcze dotychczas wolny chodzi.

Na dochód pomnożenia funduszu budowy własnego domu Towarzystwo drukarzy krakowskich „Ognisko“ urządza jutro w niedzielę 5 b. m. „Wielką zabawę leśną“ na Białanach z bardzo urozmaiconym programem. Przygrywać będzie muzyka 100 p. f. Wstęp 30 ct. od osoby. Przy starej rogatce Zwierzynieckiej oczekiwać będą podwozy.

Krakowska kielbasa w Watykanie. Wyroby masarskie z Krakowa nie tylko w Wiedniu i Austrii znajdują szeroki odbiór ze względu na ich doskonałość, ale w ostatnich czasach przekroczyły granice monarchii i znajdują odbiór nawet w Rzymie. — Od dłuższego już czasu p. Józef Bialik, starszy cechowy i radny miasta, otrzymuje zamówienia na kielbasę i wyroby masarskie z Watykanu i za wyrób swój otrzymał już niejednokrotnie wyrazy uznania.

Z konserwatorium muzycznego. Świadectwa ukończenia nauk w konserwatorium muzycznym w Krakowie otrzymali w tym roku: z klas fortepianu: pp. Natalia Mayznerówna, Sabina Grzybożykówna i Maria Paszkowska; z klas śpiewu solowego: p. Felice Zielińska; z klas organów: p. Michał Popielec.

Z okazji otwarcia biur starostwa krakowskiego w nowym gmachu „delegackim“, odbyło się dziś o godzinie 8 rano Nabożeństwo solenne, w kościele

św. Florjana. W nabożeństwie odprawienem przez ks. prał. dra Wincentego Smoczyńskiego wzięli udział delegat namiestnictwa p. Adam Fedorowicz i wszyscy urzędnicy, tudzież służba starostwa krakowskiego.

Chór akademicki słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego, jak co roku udaje się na wycieczkę artystyczną do miejsc kąpielowych od dnia 15 b. m. Chór w liczbie 18 członków i w towarzystwie prof. konserwatorium, p. Skarżyńskiego (violonczelisty) koncertować będzie kolejno: w Krynicu, Żegiestowie, Nowym Sączu, Rabce i Zakopanem.

Wycieczka do Ojcowa urządzona staraniem Re-sursy urzędniczej wyrusza furmankami z Kleparza o godzinie 3 po południu. Do wycieczki zapisało się około 50 uczestników.

Z dyrekcji kolei otrzymujemy następujące pismo: Zwraca się uwagę stron interesowanych na rozpisany w gazecie lwowskiej z dnia 1 lipca dostawę żwiru, cegieł i kamieni dla dyrekcji kolei państwowych w Krakowie.

Zwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa Br. Pom. Ucz. Akademii Szt. P. w Krakowie odbyło się dnia 2 b. m., na którym dokonano wyborów do wydziału i komisji kontrolującej na rok szkolny 1903/4 z następującym wynikiem: prezesem obrany kol. g. Mieczysław Jakimowicz, wiceprezesem kol. Józef Gardecki, sekretarzem kol. Franciszek Jan czyk, skarbnikiem kol. Aleksander Arczyński. W skład komisji kontrolującej weszli jako członkowie tejże komisji kol. Jan Rembowski, kol. Adam Dobrodziński, kol. Władysław Porankiewicz z przewodniczącym kol. Mariuszem Zaruskim.

„Podwawelanie”. Koło artystyczno literackie Czytelni akademickiej urządza w niedzielę, t. j. 5 b. m. o godz. 4 po południu w lokalu Czytelni Rynek 22, XXX. posiedzenie. W programie: „Wspomnienie z lat ubiegłych; przeżyte czasy r. 1863 i stosunki nasze na dalekim Wschodzie”, opowie naoczny świadek, rodak nasz hr. Adam Michałowski, prezes Tow. Bratniej Pomocy w Konstantynopolu. Tenże odegra swoje kompozycje na fortepianie. Gościom wstęp wolny.

Zmiany w stanie posiadania za miesiąc maj 1903 roku. 1) Przez kontrakt kupna: a) Dom przy ul. Topolowej w Dz. VI L. k. 114 nabyła Helena Szymańska od Henryki Grzegorzewskiej za 16.900 kor. b) Parcelę ogrodową położoną przy ul. Karmelickiej w Dz. IV L. w. hip. 2564 nabyła Oktawia z ks. Czertwertyńskich Mazarakowa od Anastazego i Józefa Holików za 19.000 kor. c) 1/16 części realności przy ul. Grodzkiej w Dz. I L. k. 65 nabył Markus Tigner od Scheindli Tigner za 1.000 kor. d) Parcelę położoną przy Pl. Groble w Dz. III L. w. hip. 2538 nabyli Salomon i Helena Rittermanowie od dr. Natana i Reginy Weinsteinów za 3.072 kor. e) Dom przy ul. Wolskiej w Dz. III L. k. 69 nabyła gmina m. Krakowa od Jerzego hr. Huttea Czapkiego za 120.000 kor. f) Dom 3-pięt. przy ul. Łubzowskiej w Dz. IV L. k. 89 nabył po 1/2 Ludwik Górski i Zofia Bundys od Józefa z Korytowskich Wilkoszewskiej za 136.000 kor. g) 3/11 domu przy ul. Długiej w Dz. V L. k. 81 nabył Sławiński Karol od Rehmanowej Michaliny za 8.000 kor. 2) Na mocy innych układów: Dom 1-pięt. przy ul. Wolskiej w Dz. III L. k. 155 nabyła gmina m. Krakowa od Jerzego hrabiego Huttea Czapkiego za 153.000 koron.

3) Przy sprzedaży przymusowej: 1/6 części d mu 2-pięt. przy ulicy Wawrzyńca w Dz. VIII L. k. 25 nabył Naftali Hirsch Engelstein za 2617 k.

4) Z powodu śmierci właściciela: a) Dom przy ul. Kopernika w Dz. VI L. k. 40, wartość 49.804 65 kor. otrzymała Izabella z Dylskich Rehmanowa w spadku po Albertynie Rehman. b) 1/7 części domu przy Placu Marjackim w Dz. I L. k. 373, wartości 8626 28 kor. pozostałej po Z. fji LeszkoŃnie otrzymała Jadwiga Leszkowa 2/28, małżonka Władysława i Ludwika Leszkowie po 1/20 części.

NEKROLOGJA.

Ignacy Chojnacki, uczestnik powstania z roku 1863/4, Sybirak, następnie sufler teatru polskiego w Poznaniu, ostatnio zaś nadzorca miejskiego składu węgla i mieszkań dla robotników w Modrzejówce, przeżywszy lat 68, zmarł w Krakowie dnia 1 b. m.

Zwłoki zasłużonego weterana eksportował na omentarz krakowski ks. kan. Juliusz Drohojowski. Oprócz żony i znajomych towarzyszył zwłokom cały zastęp weteranów z „Przytuliska” z sztandarem na czele.

Bronisław Urbanowicz, inżynier kolei państwowej, zmarł w Krakowie dnia 30 czerwca b. r. Pogrzeb bez udziału duchowieństwa odbył się we czwartek z Collegium Medicum. Mowy żałobne wygłosili prof. Odo Bujwid i poseł Daszyński. Nad grobem śpiewano „Czerwony sztandar”.

Józef Nowiński krawiec, przeżywszy lat 78, po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Krakowie dnia 3 lipca. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 5 lipca 1903 r. o godzinie 3 po południu z Collegium Medicum na Grzegózkach.

Wykaz zacnych ofiarodawców na budowę kościoła św. Józefa w Kalwarii Zebrzydowskiej złożonych w dalsz. ciągu: Marek Marianna Budzów 1 k., Malutę Ewa Brody 1 k.

Malikiewicz Eugen. Czerniowce 6 k., Misiewicz N. Sącz 2 k., Mańkowski Aleks. Sieniawa 10 k., Mecko Jan i Anna Stronie 50 h., Niewiadomski Jan Drohojocz 3 k., Nowak Franc. Dąbrowka mała 1 k. 16 h., N. N. Harbutowice Gościbia 10 k., Aleksy Jan Leśnicy 1 k., Pająk Ant. i Katarz. Budzów 2 k., Pasternak Ign. i Magd. Brody 2 k., Pasternak Jan i Julja Brody 1 k., Pączek Zofia Zebrzydowice 1 k., Pater Józef Komarno 1 k., Plinkiewiczowie Skole 2 k., Pacanów M. Grzegórzki 2 k., Piasecka Hermia Krynica 2 k. 40 h., Radziszowski Stan. i Maria Lenche 2 k., Rychter Stefan Lubaczów 2 k., Rybacki Józef Drohojocz 4 k., Stanowska Józefa Bugaj 1 k., Stow. Cech. Kow. Grzegórzki 10 k., Sikora Stan. i Teresa Lenche 2 k., Swierkosz Franc. Krzęcin 1 k., Sikora Franc. i Magd. Irzytkowice 1 k. Dok. nast.

Gabryelski (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina i harmonje — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 4 lipca: „Lohengrin” R. Wagnera.

W niedzielę 5 lipca: „Onegin”, opera Czajkowskiego.

OPERA.

Pierwszy akt Walkirii.

Tak mało mieliśmy dotąd Wagnera w Krakowie, że każdy wysiłek w celu zapoznania choćby z ułamkiem nowego dzieła, przyjąć trzeba z wdzięcznością. Natomiast wcale nie można mieć uznania dla zestawienia w jednym wieczorze fragmentu „Walkirii” z mistyfikacją muzyczną „Gęsi z Pesaro”, jak mówią Włosi w przeciwstawieniu do „Jabędzia z Pesaro”, Rossiniego. Przy pierwszorzędnym obsadzie już dość trudno wysłuchać „Cavallerii”, tem trudniej, gdy przy wszystkich cudach, jakich nasz chór dokazuje w scenie przed kościołem, całe przedstawienie ma cechę raczej familijnej uroczystości, — ale Mascagni przy Wagnerze, to już w historii muzyki powinno zostać, jako fakt zapewne jedyny.

Wystawienie aktu „Walkirii” da się jedynie pomyśleć, jako główny punkt i ozdoba programu jakiegoś wagnerowskiego koncertu, w podobnych jednak warunkach jak we czwartek jest dziwo, którego spokojnie zuleść niepodobna. A tu komunikat dyrekcji już znowu grozi „Pajacami” na przyszły tydzień!

Sam pierwszy akt „Walkirii”, z całej trylogii najprzystępniejszy, bo złożony z samych piękności muzycznych nie przerwanych martwymi miejscami przydługich nieraz recitatywów przemówił do słuchaczy bardzo silnie. Trudno oczywiście po wystawieniu jednego aktu mówić od razu o całej „Walkirii”, raczej trzeba traktować czwartkową próbę jako popis wykonawców, orkiestry i śpiewaków.

W tym popisie orkiestra nie zyskała pierwszego lauru. Grano wogóle poprawnie ale bez wyrazu, a w miejscach gdzie orkiestra występuje samodzielnie brakło niezbędnego delikatnego cieniowania, tych nagłych przejść z sforzando w pianissimo, przyspieszeń i zwolnień tempa, tego tysiąca drobnych szczegółów, które orkiestrze wagnerowskiej dopiero barwę i charakter nadają. Niedostateczne obsadzenie jednych instrumentów, zupełny brak innych, dużo w tem zawinięty. Zaraz wstępne furioso nie było znów tak groźnem, przez brak większej liczby violonczeli stracił motyw rogu (Trinkhornmotiv) nieokreśloną, tłumioną namietność w brutalnej prowadze blach zgięta groza i powaga motywów Hundinga i Walhalli. Razem ze śpiewakami grano natomiast wcale dyskretnie.

P. Bandrowskiego słyszeliśmy pierwszy raz w prawdziwie wagnerowskiej roli. Choć Niemcy nie uznawali w nim przedstawiciela „des waschen Wagnerstils”, posiada jednak wymaganą przez Wagnera umiejętność śpiewania tonem niemal rozmowy, z zachowaniem każdej frazy jej formy muzycznej, z ogromną ścisłością w rytmie i z dykcją doskonałą, która pokrywa pewne znużenie głosu. Nadto wyborna gra nadaje każdej frazie muzycznej właściwą treść uczuciową. Jeżeli z dobrego można wybierać najlepsze, to z pewnością monolog po odejściu Sieglindy i Hundinga sprawił najsilniejsze wrażenie. P. Didur posiada wszystkie te same warunki co p. Bandrowski, a że ma jeszcze swój głos młody i potężny, więc jego Hunding był kreacją niepospolitą. Jaka szkoda, że go nie posłyszemy jako Wotana! P. Bohuss-Hellerowa nie była w swoim żywiole, śpiewała bardzo pięknie z staraniem o wyraźną dykcję, ale za mało była płomienną i za mało okazała szafu radosnego upojenia włosną, do której Sieglinda tęskniła podczas mrozów zimowych.

Dekorację złożyło wcale zgrabnie z materjału miejscowego, mniej dopisywały efekty świetlne. O ciekawym przekładzie Walkirii przez p. Al. Bandrowskiego warto będzie pomówić po dokładniejszym poznaniu na drugim przedstawieniu. Tz.

Przebudowa starego teatru.

Wobec ogólnego zainteresowania i licznych zapytań dotyczących przebudowy starego teatru, wydział Towarzystwa muzycznego poczuwa się do obowiązku udzielenia następujących wyjaśnień o obecnym stanie tej sprawy.

Brak wygodnego lokalu dla szkoły muzycznej i odpowiednich sal koncertowych, jest skopułem, o który rozbijać się muszą najgorliwsze starania o zapewnienie naszej instytucji, jakich takich warunków pomyślnego rozwoju. To też od dawna zrozumiało Towarzystwo, że dopiero po usunięciu tego braku, stanie się dla niego rzeczą możliwą, pracować skutecznie nad podniesieniem powagi, znajdującej się pod jego zarządem szkoły muzycznej i nad spełnieniem powierzonej mu przez statut pieczy nad interesami artystyczno-muzycznymi miasta. Wszakże dopiero w ciągu ostatniego roku udało się wydziałowi Towarzystwa, sprowadzić tą sprawę na tak praktyczne tory, że dzisiaj jeżeli tylko Rada miasta nie odmówi swej pomocy, można uważać jako rzecz bardzo bliską rozwiązanie tej kwestji.

Kilkakrotne obrady z współudziałem znawców Wpp. Beringera, Knausa, Sarego, Wdowiszewskiego i Zawiejskiego, — zaproszonych przez prezesa Towarzystwa, doprowadziły przedewszystkiem do przekonania, że przebudowę starego teatru, należy uważać za myśl praktyczniejszą niż budowanie na jego gruncie nowego gmachu. Z tego powodu, komisja znawców niewdając się w ocenę merytoryczną projektu nowej budowy prof. Pokutyńskiego, zajęła się wyłącznie przedłożonym przez p. Stryeńskiego projektem przebudowy teatru starego, i uznała go jako całkiem odpowiedni.

Budynek mieściłby na I piętrze dwie wielkie sale na koncerty, bale, odczyty, mniejsze zebrania itp. wraz z bocznymi ubikacjami. Parter zajmowałyby obszerne sklepy, lokal restauracyjny i garderoby, na II piętrze mieściłby się lokal odpowiedni dla konserwatorium i Towarzystwa muzycznego. Strona finansowa projektu, przedstawia się tak korzystnie, że gmina wzięwszy w swoje ręce przeprowadzenie budowy, znajdzie w dochodach z powstałego gmachu zupełne pokrycie poniesionego wydatku. — Nieobciążając więc swego budżetu, gmina przysporzy miastu ozdobę i usunie od tak dawną odczuwany brak lokalu przeznaczonego na koncerty, bale i w ogóle większe zebrania towarzyskie.

Artyści miejscy w teatrze ludowym.

„Niewierna”, sztuka w 3 aktach Bracco’a.

Poznaliśmy wczoraj w gmachu teatru ludowego wyborną sztukę, tryskającą najwykwintniejszym dowcipem i finezją. Przyjemnie było słuchać utworu w tak dobrym gatunku po tylu banalnych komedjach i farsach francuskich, których nie szczędził nam teatr miejski. Treść „Niewiernej” jest następująca. Istnieje małżeństwo, kochające się i szczęśliwe, ale szczęście to psuje i pacy ustawiczna zazdrość męża. Żona, kobieta, wesoła i lubiąca się bawić, ostrzeża małżonka, aby nie przebrał miary. Dzień, w którymby zazdrość jego zmieniła się w wyraźne podejrzenia, byłby końcem ich szczęśliwego pożycia, a kto wie, możeby doprowadził ją do spełnienia podejrzeń, które on jej tak natarczywie narzuca. I oto wystawiła jego dobrą wiarę na bardzo ciężką próbę. Kocha się w niej niejaki Roccardi, słynny zdobywca serc niewieścich, którego drażni kokieteryja i niewzruszoność pięknej kobiety, żony przyjaciela. Nie może uwieścić, aby urok jego nie działał na nią jedną.

— Łatwo jest, mówi, być niezdobytą w salonie, w loży teatralnej, w towarzystwie ludzi. Ale gdybyśmy zostali sam na sam, wtedy niech mi się oprze.

Śmiała kobieta rzuca mu bardzo ryzykowne wyzwanie. Przyjdzie do niego kiedy zechce, niechaj próbuje swej mocy. I oto umawiają się. Przyjdzie zaraz nazajutrz. Godzina 2-ga. Ale zazdrosny mąż Sylwio przeczuwa tę zdradę i nie mogąc się dowiedzieć od „Niewiernej”, dokąd udaje się o drugiej, idzie wprost do mieszkania Roccardi’ego przed samym terminem. Roccardi,



Kufry, Torby,
Necessery, Płaszcze gumowe, Peleryny

poleca Skład bielizny i Kapeluszy męskich
Zdzisława Zdanowicza
Kraków, ul. Sławkowska 3, Hotel Saski.



na wpół nieprzytomny z oczekiwania, fortem wyprowadza go z domu.

Tymczasem „Niewierna“ przybywa, a Rocardi wobec wyzywającego zachowania się jej, traci zupełnie rezon i widzi całą swoją bezsilność. Scena ta obfituje w bardzo dowcipne sytuacje. Wtem, w chwili, gdy położenie obojga stron walczących zaczyna już być bardzo drażliwym, służący daje znać, że Sylwio przybywa po raz drugi. Rocardi proponuje „Niewiernej“ ucieczkę innemi drzwiami, ale... za pocałunek. Durna kobieta odrzuca tę propozycję z pogardą i sama każe prosić męża. Komedja może zmienić się w dramat, ale autor bardzo zrezygnie tego uniknąć. Skończyło się tylko na dwumiesięcznem zerwaniu pomiędzy małżonkami, którzy po stosownych wyjaśnieniach godzą się w ostatnim akcie.

Świetną tę sztukę, pełną werwy i humoru, odegrały panie Wysocka i Pawłowska, oraz pp. Mielewski i Kosiński.

Publiczność nie szczędziła artystom oznak wielkiego uznania, i wogóle zaznaczyć należy, że „Niewierna“ miała rzetelne powodzenie.

Przypominamy, że w sobotę i w niedzielę artyści opuszczający teatr miejski, dają w teatrze ludowym na swoją korzyść drugą, ciekawą nowość, doskonałą komedję w pięciu aktach tłumaczoną z ruskiego, p. t. „Konkurs na męża“. Tłumaczenia dokonał p. Andrzej Mielewski, który zajął się również wyreżyserowaniem tej sztuki. Nie wątpimy, że publiczność tłumnie pospieszy na to przedstawienie.

Przesilenie gabinetowe w Austrii.

Wiedeń 3-go lipca. „Fremdenblatt“ donosi: Wczorajsze posłuchanie prezydenta ministrów, dra Koerbera u cesarza trwało półtorej godziny. Prezydent przedłożył przyczyny prosby o dymisję. Cesarz wysłuchał wywodów prezydenta ministrów życzliwie, zastrzegł sobie jednak jeszcze rozstrzygnięcie co do dymisji. Zapewniając (!) że prezydent ministrów doznał bardzo łaskawego przyjęcia ze strony monarchy.

W związku z dymisją gabinetu była onegdajsza audjencja ministra hr. Gołuchowskiego u cesarza. Minister spraw zagranicznych, który miał wyjechać jak corocznie — na urlop do Vittel we Francji, gdzie pomieszkawanie jest już dla niego przygotowane, pozostaje jeszcze czas jakiś w Wiedniu. Dziś będzie hr. Gołuchowski powtórnie przyjęty przez cesarza.

Cesarz w Burgu.

Wiedeń 4 lipca. (Tel. wł.) Dziś o godz. 9 rano cesarz przyjedzie z Schönbrunu do Burgu, celem zaprzysiężenia bana Chorwacji.

W Kołach politycznych spodziewają się, że cesarz zawezwie następnie dra Koerbera na posłuchanie i że w kwestji przesilenia zapadnie już dzisiaj decyzja.

Głosy prasy.

Wiedeń 4 lipca. (Tel. wł.) Dzisiejszy poranny „Fremdenblatt“ twierdzi, że co do dzisiejszego posłuchania Koerbera nie jeszcze pewnego nie wiadomo.

Dzienniki stojące na zółdzie ministerjalnym, czynią rozpaczliwe wysiłki, aby opinię publiczną przychylnie dla dra Koerbera usposobić.

„N. Fr. Presse“ nazywa ustąpienie dra Koerbera katastrofą dla Austrii.

Zaręcza ona, że dr Koerber utrzyma się przy władzy — że przesilenie ograniczy się na ustąpieniu dra Rezeka.

W dalszym ciągu artykułu „N. Fr. Presse“ daje do zrozumienia, że w razie ustąpienia dra Koerbera przyjdzie do władzy gabinet urzędniczy z generałem na czele, jako wykonawcą wolicesarskiej.

„Zeit“ przemawia za gabinetem parlamentarnym i zarzuca Koerberowi, że woli zrujnować państwo, niż dobrowolnie usunąć się i pozwolić stronnictwom, aby same się rządziły.

„N. W. Tagbl.“ twierdzi, że cesarz tak długo nie wyjedzie do Ischlu, jak długo sprawa przesilenia nie będzie załatwiona. — Być może więc, że pozostanie we Wiedniu aż do 15 lipca.

Prasa poranna donosi, że podanie Koerbera, zawierające prośbę o dymisję, zredagowane jest w formie programu prac parlamentarnych na sesję jesienną. Podanie kończy się prośbą o dymisję. W razie, jeśliby monarcha zatwierdził przedłożony program prac, byłoby to daniem wotum zaufania drowi Koerberowi i Koerber utrzymałby się przy władzy.

„N. Wien. Journ.“ sądzi, że na wypadek dymisji dra Koerbera, przyjdzie do władzy przejściowy gabinet urzędniczy, którego zadaniem będzie utorować drogę gab. parlamentarnemu, przez przeprowadzenie rokowania z Czechami co do założenia drugiego czeskiego uniwersytetu.

Przeciw hr. Gołuchowskiemu.

Wiedeń 4 lipca. (Tel. wł.) Zasługuje na uwagę fakt, że dr Koerber zmobilizował całą dzienikarską akcję przeciw hr. Gołuchowskiemu.

Cała prowincjonalna prasa niemiecka, pozostająca w styczności z departamentem prasowym ministerjalnym, występuje przeciw hr. Gołuchowskiemu, jako doradcy korony. Zarzuca ona hr. Gołuchowskiemu, że doradził koronie cofnięcie ustawy wojskowej na Węgrzech i przez to naraził Koerbera, iż cała austriacka sesja parlamentarna stała się bezpłodną.

Tymczasowe rządy.

Wiedeń 4 lipca. (Tel. wł.) Na wczorajszym posłuchaniu u cesarza, na którym obecny był hr. Gołuchowski i szef gab. kanc. Schiesel, zapadło postanowienie aby na razie nie przyjmować dymisji dra Koerbera i jego gabinetu z tem jednak zastrzeżeniem, że jest to tylko tymczasowe przedłużenie urzędowania.

TELEGRAMY.

Mianowania.

Wiedeń 4 lipca. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Minister wyznał i oświadczył zamianował przy bibliotece uniwersyteckiej we Lwowie amanuenta dra Józefa Korzeniowskiego scriptorem, a praktykanta dra Zygmunta Batowskiego amanuentem.

Wybuch w kopalni.

Miesbach (Bawaria) 4 lipca. W Hausheim na stąpił wczoraj przedpołudniem w tamtejszej kopalni wybuch gazów. Trzech robotników zginęło.

Podłość żydów niemieckich.

Berlin 4 lipca. „Vorwärts“ twierdził onegdaj, że posłowie antysemitów w wielu miejscach zawdzięczają swój wybór głosom żydowskim. Przeciw temu wystąpiła bardzo energicznie antysemitka „Staatsbürger Ztg.“. Wczoraj ogłosiła „Vorwärts“ następujące pismo ulotne, które otrzymał z okręgu Złotów Cielichów: „Szanowni współwyznawcy. P. Komierowski po swoich wczorajszych oświadczeniach nie jest kandydatem, któremu by żyd-Niemiec mógł przy wyborach ściślejszych oddać głos, bo wysuwa on przedewszystkiem swą polskość. Ciężko mi wprawdzie dopomagać do zwycięstwa antysemitów w rodzaju Böcklera, ale nie ma innego wyboru. Polecamy zatem a'bo wybór Böcklera, albo wstrzymanie się od głosowania“.

Podpisany jest tamtejszy rabin i kilku żydowskich członków Rady miejskiej.

Niezwykła zbrodnia.

Warszawa 3 lipca. Do „Kurjera Warszawskiego“ donoszą z Zamościa:

„Wieś Łazisko, gminy Skierbieszów, powiatu zamojskiego, była widownią niezwyklej zbrodni, popełnionej z niewyjaśnionych dotąd pobudek.

Oto w nocy, z 29-go na 30-ty czerwca r. b., dzierzawca młyn, Bładuski, zabił toporem śpiącą swą żonę, 18-letnią córkę i czeladnika, a dwoje młodszych dzieci poranił ciężko, jednemu bowiem obciął ręce, a drugiemu bok przebił, oraz pokaleczył dwóch chłopców.

Następnie podpalił młyn, a dokonawszy takiego zniszczenia, powiesił się w płonącym budynku i wraz z nim zgorzał.

Wypadek ten sprawił silne wrażenie na mieszkańcach, którzy znali Bładuskiego, jako człowieka trzeźwego i spokojnego.

W sprawie tej władza prowadzi śledztwo“.

Nowy ban.

Budapeszt 3 lipca. Dziennik urzędowy ogłasza mianowanie hr. Pajacewica banem.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 3 lipca. Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu węgierskiego poseł Ratkay (partja Kossutha) oświadczył, że składa godność sekretarza Izby z powodu tego, że razem z kolegami prowadzić będzie obstrukcję.

Nastąpił dalszy ciąg rozpraw nad mową programową prezydenta ministrów Khuen-Hedervarego.

Poseł Babo (partja Kossutha) polemizuje z Khuenem zarzucając mu, że zupełnem pokrył milczeniem sprawę ustępstw narodowych.

Anglicy i Boerzy.

Londyn 3 lipca. Jak donosi biuro Reutersa z Heidelbergu (Capland) odbyło się tam wczoraj zgromadzenie Bourgherów pod przewodnictwem Bothy, który zwrócił się do Holendrów z wezwaniem, by nie robili rządowi trudności, lecz raczej popierali go w sprawach publicznych.

Zajścia bałkańskie.

Konstantynopol 3 lipca. Porta doniosła austriackiej i rosyjskiej ambasadzie, że ostatni zamach dynamitowy na kolei koło Pemebeyli, kwalifikuje się jako czyn anarchistyczny i przypisuje winę zachowania się Bułgarji wobec band macedońskich, które zagrażają życiu nie tylko tamtejszych mieszkańców, ale i podróżnych.

Z Serbji.

Belgrad 3 lipca. Dziennik urzędowy ogłasza zamianowanie nowej Rady państwowej:

Prezydentem zamianowany został poseł w Konstantynopola Gruicz.

Traktat.

Hawanna 3 lipca. Traktat ze Stanami Zjednoczonymi, mocą którego odstępuje się na zawsze stacje węglowe i okrętowe, został podpisany.

Powstanie w Macedonii.

Sofja 3 lipca. Nota, rozesłana przez rząd tułtejszy do przedstawicieli bułgarskich przy mocarstwach, mieści w sobie zarys historyczny uśiłowia rządu, aby utrzymać pokój w Macedonii. Przytoczono dalej wypadki prześladowania ludności macedońskiej, budzące rozjątrzenie wśród narodn bułgarskiego. Jeżeli do tego czasu unikniono wrogiego zetknięcia z Turcją, zawdzięczać to należy jedynie rozsądkowi narodu i usposobieniu pokojowemu rządu książęcego.

Niedawno Turcja skoncentrowała znaczne siły wojskowe na granicy; szuka ona tylko powodu do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. Nota kończy się prośbą do mocarstw, aby wyjednały u W. Porty cofnięcie zarządzeń wojskowych na granicy i zaprowadzenie reform. W przeciwnym razie rząd bułgarski odpowie takimi samymi zarządzeniami.

Lwów 3 lipca. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Cesarz postanowieniem z d. 2 czerwca b. r. zezwolił na utworzenie państw. szkoły realnej w Sniatynie z początkiem roku szkolnego 1903/4.

Lwów 3 lipca. Drugi kurs koszykarstwa odbędzie się w kraj. szkole koszykarskiej w Czerwonej Woli koło Jarosławia w czasie od 8 lipca do 5 sierpnia. Na kurs ten powołała Rada szk. krajowa dziesięciu nauczycieli.

Lwów 3 lipca. Ministerstwo wyznał i oświadczyło na wydzielenie w r. 1904 okręgu szk. staro-samborskiego z dotychczasowego związku z okręgiem buczackim i na utworzenie z niego samostannego okręgu szkolnego z osobnym inspektoratem szkolnym okręgowym.

Lwów 3 lipca. Z Brzeżan doniesiono dziś tutejszej policji, że z tamtejszego więzienia sadu obwodowego zbiegło dwóch niebezpiecznych złodziei: Edward Walladiez i Michał Bryla.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 3-go lipca. — (Giełda popoł.). — Godzina 3— Marki 117 27 Renta majowa 100 35, Węg. renta koronowa 99 30, Akcje austr. zakład kredyt. 660 50, Akcje węg. 731 50, Akcje Anglobanku 275 25, Akcje Uniobanku 524 — Akcje Ländlerbanku 412 —, Akcje kolei państw. 668 75 Lombardy —, Akcje fabryki broni 347 —, Akcje tytoniowe 854 50, Akcje Alpiny 368 50 Losy tureckie 122 50, Rubla 262 75.

Cukier (spok.) 20 50, spirytus (lepszy) 41 60, nafta niezmieniona.

Berlin 3-go lipca. — (Giełda wieczorna). Austriackie Akcje kredytowe 211 75, Towarzystwo dyskontowe 189 25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadestane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Peleryny Zakopańskie.

Najtańsze źródło zakupna peleryn męskich i damskich w Bazarze wyrobów krajowych

J. F. J. Komendziński, Zakopane.

Wyszły z druku podręczniki naukowe: P. v. Reussnera: dawno oczekiwany i pożądany „Samouczek Polsko-Rosyjski“ Elementarz I-a edycja po 16, 36, 72 i 120 hal.; kurs I-y IV-ta ed. 420 kor. Samouczek „Polsko-Angielski“ I-y kurs X-ta edycja 2-30 kor., II-gi IV-ta ed. 3-60 kor. „Amerykański Przewodnik IV-ta ed. 1-50 kor., mały 16 hal. „Polsko-Francuski“ I-szy kurs ed. VI-ta 3-60 kor. „Samouczek Polsko-Niemiecki“ I-y kurs edycja XXI-sza, Powiększona 2-40 kor. — O nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności „Samouczka“ może świadczyć przeszło 220,000 zwolenników metody Reussnera i przeszło 2,000 jego uczniów osobistych.

Skład główny w Księgarni Dra Wł. Młkowskiego w Krakowie. 1757

GRAVEUR

Zakład rytowniczy STANISŁAWA NIEMCZYKA

Kraków Rynek gł. 46 I p. obok Hotelu Dreźnieńskiego.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie tego fachu wchodzące jako to: herby, monogramy i napisy w złocie, srebrze i kamieniu. Wszelkiego rodzaju pieczęcie. 1312

„Nonpareil-Silk“

Na suknie i bluzę najnowszą materyja jedwabna, która się nie łamie, nie targa i nie mnie! Niezrównany wybór w jedwabach i falardach wszelkiego rodzaju, po najniższych cenach, na metry i na całe suknie, dla osób prywatnych opłatnie i odcie. — Próbkę na żądanie franco. Porto listowe 25 hal. 5

Seidenstoff-Fabrik-Union

A. JLF GRIEDER & Cie, Zürich, M. 36
c. k. dostawcy dworu. (Szwajcya)

Nauczycielka szkolna

gotownia przez czas wakacji do zaminowania wstępnych i poprawy h. Ulica Żobzowska L. 6, part r na lewo front. 1735 2 4

Bryndza góraska

dział świeża, po 2 złr. 28 ct. paczka 5-kilowa. 1736 2 10

Bulion higieniczny

znaczony medalami, z drobin i dzi- zyzny. po 5, 6, 750 i 10 złr. kilo. wór Łapszyn p. Brzeżany.

W Krakowie HOTEL POLSKI

blisko kolei przy ulicy Floryańskiej (obok bramy Floryańskiej).

Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne.

uwaga! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, jak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austrii. 102

Uczeń

II lub II klasy gimn. realnej lub kończącej szkołę wydziałową znaj- umiejętność w handlu towar- wiatowych. 1738 2 3

zefa Neuwert i Syna w Krakowie, Sukienice L. 1.

TARTAK

gatter. Hrabstwa Bobrowskich w wchowie wów zrekonstruowany, sierpnia do wydzierżawie- Wiadomość na miejscu 1734

o interesu masarskiego

brze prosperującego potrzebna jest raz panna lub wdowa, przystojna, z piętami 1000 złr jako współlozka o kaucja 500 złr. (względnie mniej) do ania sklepowa i gospodyni domu. sty wraz z dostarczeniem fotografii suriennu vitae pod „Uczciwa pra-“ i ste restante Borysław via Dro- hobyecz. 1746 3 4

Do sprzedania:

gar szafkowy stojący wys. 2 m. — ratur mach. Obrazy - tate. Sekre- ki Pająk z brązu, Stoły mach. Ze- z brązu, Duże wazy porcel. i brą- trastare, Konsola z lustrem inkrust. ma oraz trymo inkrust. Machonie egi stare, oraz przeróżne rzeczy z yków i nie. Również utrzymuje się zedaż wszelkiej Garderoby. Zakład zedazy. Kraków. ul. Szewska Nr. 5. 1491 Leopoldyna Machowska.

Z dniem 1-go Maja otwarto Sezon letni! „SWOSZOWICE“

pod Krakowem Sanatorium i Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja glei, poczta i telegr. w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem koleją. Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą silną i skuteczną inną tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą przewlekłe gościec stawowy, mięśniowy, jakoteż dnę (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, nerwów szerególnie ischias, porażenia tak centralne jak obwodowe, kłtę we wszystkich jej postaciach, choroby skórne połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe zatrucia rtęcią i ołowiem, obrażenia kości, różne choroby nerwowe.

W nowo urządzonym Sanatorium z centralnie ogrzaniem łazienkami, mieszkaniem, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszym sposobie (ulepszona metodą Czernickiego) używaną w pierwszo- rzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego nie utracą nic ze swych właściwości i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są pierwszorzędną, szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami elektrycznymi.

Połączenie omnibusem z Kra- wku i koleją 20 razy dziennie. Mieszkania odnowione; (w kwietniu, w, wrześniu i październiku o po- łowę tanie). — Pensjonat w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Blisko- szczegóły dzielnia Zarząd. 1107 13 0

LICYTACYA

inwentarza żywego i martwego na fol- warku Stare sioło obok Oleszyc odbę- się dnia 1 i 2 Lipca b. r. 1747 2 2

Apteka w Radłowie poszukuje 1739 3 3 PRAKTYKANTA

Spółka mleczarska

w Nowej Wsi Szlacheckiej poczta Liszki

wysła codziennie świeże masło deserowe formowane po 1/2, 1/4, 1/8 klgr. lub nieformowane w paczkach 5 klgr. za zaliczką opłatnie po 10 koron. 1729 5 5

Uczeń

z ukończoną II kl. gimnazjalną lub realną, znajdzie umieszczenie w handlu 1750 towarów kolonialnych 2 3 JÓZEFA PUŁCZYŃSKIEGO w Krakowie, ulica Długa L. 15.

W pięknym położeniu

we wsi Niedomice między Tarnowem a Żabnem, przy samej szosie łąduy DOM z ogrodem owocowym, z dwa- ma mogami pola lub bez tychże, z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Adres: Ksawera Górka, Niedomice p. Żabno 1748 2 4

Dom z ogrodem

róg ul. Szlaku Nr. 1 i Żobzowskiej 43, z placem pod budowę, (miejsce nada- jące się na założenie przedsiębiorstwa przemysł.) w najzdrowszej części mia- sta, w pobliżu linii tramwajowej jest do sprzedania. Wiadomość tamże 1499

OSOBA INTELIGENTNA

w średnim wieku, poszukuje posady zaraz do wyreżenia pani domu przy gospodarstwie lub do starszej osoby Świadectwa posada bardzo dobre. — Zgłoszenia listowne pod adresem: „J. M.“ poste restante Polska Ostrawa. 1755 2 2

Poszukuję od 1-go Października 1903 r. do wynajęcia na dłuższe lata

mieszkania

składają się z 14-16 pokoi, kuchni i z przynależnościami na je- dnem lub dwóch piętrach, albo też o- bejmujące całą realność, w ładnym i zdrowym położeniu.

Oferty do wniesienia pod adresem: Kraków, Fach pocztowy 72. 1760 2 3

PRAKTYKANT

do o tyki i mechaniki przyjęty zo- stanie u H. NIEMETZ ul. Szewska L. 2. (Zapłała wymagana) 1751 2 6

LAWN-TENNIS — KROKIET, ogrodowe i stołowe
BALONY gumowe, **PIŁKI** nożne, **HAMAKI**
i inne gry i zabawy ogrodowe,
NOWOŚĆ! własnego nakładu wojsko polskie metalowe
polecają po cenach niskich 1497

STEFAN POREBSKI i SPÓŁKA Grodzka 2.

5016 1903
L.

Kraków, dnia 1 lipca 1903 r.

Ogłoszenie licytacji.

Magistrat król. stoł. m. Krakowa rozpisuje ni- niejszem publiczną otwartą licytację na przebudowę wychodków w szkole miejskiej św. Scholastyki dokonać się mającą w ciągu wakacji szkolnych.

Przedmiot licytacji stanowią:

- 1) roboty murarskie
- 2) roboty ciesielskie
- 3) roboty stolarskie
- 4) roboty blacharskie
- 5) roboty instalatorskie

Na każdą z robót można oferować osobno.

Termin licytacji wyznacza się na dzień 9 lipca 1903 go- dzinę 12-tą w południe w biurze Budownictwa miejskiego.

Przed licytacją należy w Kasie miejskiej złożyć wadium wynoszące 5% oferowanej sumy i wykazać się przed składaniem oferty kwitem depozytowym. W Budownictwie miejskiem można przeglądać plan budowy, warunki licytacyjne i otrzymać wykaz robót, stanowiący podstawę dla ofert. 1810 1 3

Największy skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO

dawniej 1198

J. IWANICKIEGO

Kraków, Rynek główny L. 18

poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu pierścieniowej Central Bobbin, odzna- czające się znakomitą konstrukcją i nadwy- czajną trwałością, na których można haftować bez odkręcania ząbków i przy rubywania in- nych przyrządów. (Patent Nr. 167759).

Ponieważ tutejsze filie ówcej firmy ogła- szają, że tylko oni wyrabiają maszyny Singera i Central Bobbin, oświad- czam, że twierdzenie to jest rozzmyslnem kłamstwem, gdyż w Eu- ropie istnieje kilkadziesiąt fabryk i towarzystw akcyjnych zajmujących się wyrobem maszyn Singera i Central Bobbin, które nie tylko niezem się nie różnią od maszyn Tow. akc. firmy Singer Co., lecz przeciwnie dobrocią materyału, opracowaniem i wykończeniem daleko je przewyższają. Posiadam odpisy wyroków i orzeczeń władz politycznych, mianowicie: wyroku sądu cyw. w Berlinie z d. 5/1 1901, wyroku sądu najwyższego w Lipsku z d. 12/11 1901, orzeczenia ek. starostwa w Wiedniu z d. 26/8 1886 i t. d., z których każdy może się łatwo przekonać, że wszelkie spory odnoszące się do używania nazw: Singer i Central Bobbin firma Singer Co. dawniej J. Neidlinger przegrała.

Będą w stosunkach z firmami światowej sławy, mam na składzie maszyny pod każdym względem najlepsze i sprzedaję je: ręczne od 27 złr., nożne od 35 złr. wyżej.

Nie mając żadnych zgrai natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10 do 20 Kor. taniej. — Cenniki rozsyłam darmo i opłatnie.

Światowej sławy wody mineralne ze źródeł

VICHY

Własność Państwa Francuskiego. Nie powinno się nigdy zapomnieć zapytać swojego lekarza, którą wodę z tych trzech źródeł — CELESTINS, GRANDE-GRILLE, HOPITAL — ma się używać. 984 7 10
Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i Aptekach.

Ulubione Pachnidło eleganckiego świata.



Do nabycia w większych skła- dach perfumeryj. 988

MIESZKANIE

frontowe na II piętrze przy ul. Sto- larskiej 13, złożone z 4 pokoi, kuchni, przedpokoi i łyży, nadające się dla adwokata, lekarza i t. p. od październi- ka do wynajęcia. Wiadomość w miejscu. 1797 2 4

Młoda mężatka

wraz z dziećmi szuka umieszcze- nia w lepszym domu do wszelkiej po- mocy domowej bezpłatnie, z powodu odjazdu męża. Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“. 1800 2 3

Droguerya

w Krakowie przyjmie UCZNIA na praktyk. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 1754 2 3

Handel korzenny

i wyszynk, od kilkunastu lat istniejący i dobrze się rentujący, z powodu sto- sunków rodzinnych jest zaraz tania do odstąpienia. — Wiadomość: Sajak 41, u właścicieli. 1768 2 3

Zaznaczam że byłem, jestem i nadal pozostaję agentem „SLAVII“. 1799
Karol Pietrzykowski.

Organista

kawaler, wolny od wojska, grający z nut. poszukuje posady przy większej parafii. — Łaskawe zgłoszenia pod: J. Kołodziejczyk p. Zagórz. 1796 2 4

Pół kilo pierza gęsiego tylko 60 centów

rozsyłam zupełnie nowe, szare gęsia pierze ręką darte, pół kilo tylko 60 ct. to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5-ki- lowych za pobraniem pocztowem. J. Grasa handel pierzem w Smolchowie koło Prażi (Czechy). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 1804 1 1

500 złr.

można miesięcznie, bez ryzyka, uczciwie i bez kosztów zarobić. Adres proszę podać natychmiast pod „K. 107“ Annoncen- Bur au der „Union“ Stutt- gart Danneckerstr. 1126 16 52

Kawaler kupiec

posiadający 4.000 kor. gotówki, ożeni się z panną lub wdówką bezdzietną w wieku do lat 30, która by miała do- włąsny nadający się na interes, nie wykluczone jest nawet i ze sklepem. Zgłoszenia do 15 lipca b. r. pod: „Przeznaczenie“ poste restante Zagórz. 1795 2 4

MŁODZIEŃCIE

z ukończoną niższą szkołą realną, nie mogące kończyć studiów z powodu bra- ku funduszu, poszukuje zajęcia przy gospodarstwie. Wymagania bardzo skromne. Łaskawe zgłoszenia pod W. do Administracji „Głosu Narodu“. 1689 7 5

Znakomite prawdziwe
WINO FRANCUSKIE
Białe „Cérons“ 1681
lub Czerwone „Cht. Lafitte“
mała butelka 75 h.
W handlu kolonialnym
J. F. Fischera
Kraków, Rynek Linia A-B.

MIESZKANIA

z widokiem na kopiec, Wolska 28, 4 pokoje, przedpokój, kuchnia i weranda od frontu II piętro, od 1 lipca. W o- ficynie zaraz 2 pokoje i kuchnia na I piętrze. — Wiadomość u miejscowego stróża. 1425 9 0

Korzystna

SPOSOBNOSC NABYCIA!

Dom duży II i III piętr. z 2 oficynami i ogródkiem, trzema stajniami i wozownią — gruntownie zbudowany, niepotrzebujący najmniejszej reparacji, wśród ogrodów, przy ulicy Batorego w Krakowie, jest na 7% czystego dochodu za dopłatą circa 40.000 złr. długu bankowego do sprzedania.

Adres wskazać Administracji „Głosu Narodu“, — na żądanie da dokładne objaśnienia. 1897 0 0

Halki jedwabne, wełniane, batystowe
i kretonowe

Bielizna damska, męska i dziecienna w wielkim wyborze.
CAŁE WYPRAWY ŚLUBNE.

1376

Kraków

M. Beyer i Spółka

Sukieunice

Co dzień nowości w bluzkach jedwab-
nych, wełnianych i batystowych.

Wyroby trykotowe jedwabne, wełniane i bawełniane.
Pończochy i skarpetki dla Pań, Panów i dzieci.

NAJMNIEJSZA

książeczka do nabożeństwa

pod tytułem:

Książeczka miniaturowa
ulożona

przez O. S. B., Tow. Jez.

wyšla świeżo w nowem, poprawnem
wydaniu

nakładem Księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie

ulica św. Jana 6, (Hotel Saski).

Przełożone wydanie, z obrazkiem
Matki Boskiej Ostrobramskiej, wizerowy
układ, wykwintne oprawy.Ceny: 2 kor., 2½ k., 3 k., 4 k.,
5½ k., 7½ k. i 11½ k. — Na porto
należy dołączyć 40 halerczy. 1503Dnia 2-go lipca o 7-ej wieczór
w kościele św. Piotra odbył się
ślub p. Ireny Wagmeister
córką majora z p. Eugeniuszem
Butrymowiczem kupcem z
Podgórzem. 1802

Do sprzedania

BIURO sklepowe oraz wózek
magazynowy (kara). — Wiadomość w
handlu pod firmą Reim i Sp., Rynek
Linia A-B L. 37. 1803 1 3

Celujący Uczeń

wyższego Gimnazjum (Sobieskiego),
przyjmie lekcję na czas waka-
cyj. Kraków poste rest. M. K. 1806

Fachowiec

lat 27, z braku znajomości poszukuje
panny czyli towarzyszkę życia, smien-
nej. Posag wymagany najmniej 2 ty-
siące złr., dla założenia większego in-
teresu. Bliższa wiadomość listownie.
Upraszam o nadesłanie fotografii wraz
z listem, pod adresem: Józef Schul-
cowski, Sławną Coczina ulica L. 80,
Mostar (Hercegowina). 1807

LAKIER

do tablic szkolnych

CZARNY, MATOWY

wyrobu Fr. Haas'a w Ostrawie mor.
i inne polecają: 1716

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37 Kraków Linia A-B.

ZAKŁAD

wodo- i elektrolecniczy
dla chorób nerwowych.Wanny, natryski, kąpiele wodo-
elektryczne, kąpiele w świetle elektry-
cznym (reumatyzm, artrytyzm, otyłość,
niedokrewność, bóle nerwowe jak ischias
itd.), kąpiele nasycone kwasem węglo-
wym (Nauheim). 1399 3 0Elektroterapia, mechanoterapia
(mięsień wibracyjny, metoda Fren-
kla itd.); stosowanie promieni Röntgena
do leczenia chorób skórnych i prześwie-
tlania w chorobach narządów oddech-
owych, serca i tętnic, kości i stawów,
zębów i szczęki; przy złamaniach i obe-
czności ciała obcych w organizmie.Arsonwalizacja (prądy o bar-
dzo wielkim napięciu) w niektórych
zgorznięciach nerwowych i mięśniowych,
w migrenie i chorobach skórnych.

Dr. M. NARTOWSKI,

Kraków, ul. św. Anny 2, telefon 359.

SANATORYUM

połączone z wodoleczniczym pensjonatem
dra Kołaczewskiego w Szczawnicy.Kuchnia wyborna i zdrowa. — Ceny przystępne za
wszystko z kuracją. 1720 2 6

Clayton & Shuttleworth Ltd

Filia KRAKÓW, Rynek gł. L. 34

polecają na obecny sezon

kosiarki, żniwiarki, żniwiarko-wiązalki Wood'a,
grabiarki Tiger Hollingsworth i przetrząsacze
do siana. 1670 4 3

CENNIKI DARMO i OPLATNIE.



Z Magazynu Juliusza Groszego w Krakowie.

Największy zbył Herbaty w kraju.

Gdzie niema proszę pisać wprost. 1204 8 0

¼ funtowa pa-
czka: 1 k., 1 k.
20, 1-40, 1-60
i wyżej.Indo-Ceylonska
doskonała: 1 k.
30 i 1 k. 70.Okruchy: 70 h.
80 h., 1 k. i
1 k. 20.Wszystko Waga
Netto funt cłowy
czyli 500 gramów.
nie zaś 420 gr.
Wagi rosyjskiej
o 20% mniejszejProszę wszędzie
i zawsze żądać
Herbaty Monopol
z Rączką.NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
JANA WOLNEGOjedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.
Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szcze-
pańskim), Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych
ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich
trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok
ze wszystkich krajów Europy. 1513

Ceny możliwie najniższe, na żądanie opłata ratami miesięcznie.



Józef Górecki

Telefon fabryki Nr. 277
magazynu Nr. 260.Fabryka siatek, mebli, konstrukcyj
żelaznych i wyrobów ornament.
kutech,

Kraków, ul. św. Wawrzyńca 25,

wykonują wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i ple-
ciarki z drutu, DRUTOWE KRATY DO OGRODZENIA ogrodów, lasów, podworców,
zwierzyńców i t. p. SIATKI DO PRZESIEWIANIA PIASKU i OCHRONNE DO
OKIEN, ŁÓŻKA ŻELAZNE zwykłe i angielskie, z materacami sprężynowymi i
wkłady sprężynowe do łóżek drewnianych. Ceny przystępne kosztorysowe. Termin
ściśle zachowany. Adres telegramów: GORECKI, telefon Nr. 277. Cenniki na
żądanie darmo i opłatnie.Bluro i magazyna gotowych wyrobów otwarty dla wygody Szanown. Odbiorców
znajduje się w Ryнку Nr. 6, pierwsze piętro. 1024 30 20

szy fabryczny skład

1470 15 0

PARASOLEK PARASOLI
i LASEK,

wzory paryskie, ceny bez konkurencji — nadto poleca w wielkim wyborze

PASKI, woalki, Boa gaz., Kołnierze, Rękawiczki,

Pończochy i Skarpetki męskie i dziecięce

ANASTAZY FRONCZ Kraków Floryańska 17.

Zarząd Łaźni Rzymskiej
poszukuje KASYERA.Posada ta jest do objęcia z dn.
1 Sierpnia i nadaje się dla e-
merytowanego żonatego urzędni-
ka. Zgłoszenia adresować należy
bezwzględnie do handlu Ant. Su-
skiego w Krakowie. 1809 1 3

Poszukuje się

AGENTÓW

do rozsprzedaży maszyn do szycia.

Pensja 720 K. rocznie i prowizja.
Kaucja bezwarunkowo wymaga-
na. Zgłoszenia pod „720“ do
Administ. „Głosu Narodu“ za
okazaniem kwitu. 1793 1 3

Słynne brzytwy z ostrzami

Arbenza o 1, 2, 3, 4, 5 i
6 ostrzami

i tejsze firmy nożyki do nagnietków

poleca W. Halski

handel żelaza, Kraków. 1508

LOKOMOBILA

parowa

na kołach, o sile 4-rech koni,
w dobrym stanie, jest tania do
nabycia w drukarni J. Czaiń-
skiego w Gródku. 1718 4 4

Praktykanta

w wieku lat 14, z ukończoną szkołą
ludową przyjmie August Witcey
właściciel handlu korzennego i resta-
uracji w Białej. Plac deskowy. 1724

Zarząd dóbr w Dąbrowicy

poczta Chrostowa

kupi konia zdrowego, z do-
brej nogami, 6 do 7 lat, do-
brej ujeżdżonego pod siodło.
1756 2 3

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych

pod firmą:

1677

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego
Krak., polecane przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshueblerskiej,
Selterskiej, Vichy, Maryembadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specjalne
lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna oraz wody
lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż
częstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

CUKIERNIA LWOWSKA

Jana Michalika w Krakowie

reflektuje na

1712 5 10

P. P. Pomocników

w zawodzie cukierniczym doskonale uzdolnionych.

VEILCHEN-PARFUM SUPRA VIOLETTA

YON DELETTREZ PARFUMERIE PARIS

Do nabycia w większych składach perfumeryj.

899

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.